Starzy Abonenci niechaj czytają o Premiach podanych na tejże stronicy.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 45. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 8-go Listopada, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE! PREMIE!

czyli Podarunki

dla dobrych naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Jak w latach poprzednich tak i tego roku, ci abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" **na cały rok do 1go Stycznia, 1902 roku,** mają prawo wybrać sobie **w Premii czyli w Podarunku wartości jednego dolara** jakiekolwiek książki, znajdujące się w naszej księgarni, tak Powieściowe i Historyczne, jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10 centów** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary.** Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

EXTRA PODARUNKI

dla starych abonentów "Gazety Polskiej:"

Kto z abonentów przyśle prenumeratę za "Gazetę Polską" do 1go Stycznia, 1902 roku, ten odbierze oprócz wymienionej powyżej premii, wartości $1.00, następujące **extra podarunki** za dołączeniem 10c na przesyłkę. (Przesyłka razem wyniesie 20c):

a). Kalendarz Maryański na rok Pański 1901.

b). Sześć z następujących obrazków kolorowych:

1) Najsłodsze Serca Pana Jezusa—2) Najsłodsze Serce Matki Boskiej—3) Matka Boska Częstochowska—4) Matka Boska Ostrobramska w Wilnie—5) Matka Boska Różańcowa—6) Rodzina Święta—7) Jam jest Niepokalane Poczęcie—8) Najświętsza Panna z góry Karmelu 9) Matka Boska Nieustającej Pomocy—10) Patrz, oto jest Serce, które tak bardzo ukochało ludzi—11) Królowo Dziewic, módl się za nami 12) Święta Rodzina—13) Św. Józef—14) Św. Karol Boromeusz—15) Św. Antoni Padewski—16) Św. Alojzy Gonzaga—17) Św. Stanisław Kostka—18) Św. Ignacy Loyola—19) Św. Katarzyna Męczennica—20) Św. Elżbieta—21) Św. Agnieszka—22) Św. Anna—23) Św. Teresa 24) Św. Jadwiga.

Wszystkie powyższe Obrazki są z polskiemi napisami, w większym formacie z modlitwami polskiemi na odwrotnej stronie obrazka.

Powyższa oferta jest tylko na krótki czas, dopóki Kalendarze i Obrazki wystarczą. Kto się pospieszy, ten nie pożałuje i zadowolony będzie z tak **pięknego extra podarunku.**

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Wiadomości Zagraniczne.

Sześć miesięcy więzienia.

BERLIN, 31 października. — Od pewnego czasu Niemcy z większą zaciętością prześladują pisma polskie, wychodzące w Księstwie Poznańskiem, aniżeli kiedykolwiek. Pan Władysław Siemietkowski, redaktor wychodzącej w Poznaniu "Pracy" skazany został za pewien anty-niemiecki artykuł na sześć miesięcy więzienia.

* * *

Mają wydzierżawić port.

CARACAS, Wenezuela, 1 listopada.—Z urzędowych źródel pochodząca wiadomość donosi, że rząd Wenezueli zamierza wydzierżawić Niemcom port Margarito.

* * *

Węgrzy chcą mieć królowę.

BUDAPESZT, 1 listopada. —W parlamencie węgierskim, w izbie posłów przyszło wczoraj do bardzo ostrej debaty z powodu małżeństwa morganatycznego, austryackiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabiną Chotek, węgierką.

Franciszek Koszut, syn znanego patryoty węgierskiego obstawał przytem, że hrabina Chotek, ma wszelkie prawo do noszenia tytułu królowej Węgier, w razie gdy mąż jej na tronie zasiądzie, a prezes ministrów Koloman von Szeb, twierdził i obstawał przytem, że to jest niemożliwe. Wówczas podniósł się olbrzymi tumult. Węgrzy podnieśli się wszyscy i jak jeden mąż krzyknęli:

"Ona musi być naszą królową."

Gdy się nieco uspokoiło, zabrał ponownie prezes ministrów głos i oświadczył, że ma on cały szacunek dla żony arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ale prawa o następstwie tronu zmienić się nie dadzą, a prawa te wymagają, aby kobieta, która na tronie zasiada, "nieco wyżej się urodziła."

* * *

Spór o granicę austryacko-czarnogórską.

WIEDEN, 1 listopada. — Z Mostaru, miasta hercogowińskiego, przychodzi urzędowa wiadomość, że wskutek od dawna toczącego się sporu o granicę pomiędzy Czarnogórą a Austryą, przyszło do starcia między patrolem austryackim a oddziałem wojska czarnogórskiego. Jeden Czarnogórzec został zabity, a po obu stronach jest kilkunastu poranionych.

* * *

Ten umiał żyć!

PARYZ, 1go listopada. — Sąd cywilny ustanowił Jerzego J. Gould, syna zmarłego milionera amerykańskiego Jay Goulda, kuratorem majątku jego siostry zamężnej hrabiny Castellane, której małżonek, hrabia Boni de Castellane w przeciągu lat pięciu potrafił na pohulanki i wystawne życie zadłużyć się na 23 milionów franków.

* * *

We Francyi zanosi się na wielkie zmiany.

LONDYN, 1 listopada. — Z dnia na dzień przewidzieć można, iż Francya znajduje się w przededniu wielkich zaburzeń socyalnych i politycznych, które mogą do ruiny doprowadzić obecną republikę. W kopalniach w północnej części Francyi strajkuje wogóle 100,000 górników, a przywódcy socyalistyczni zajmujący stanowiska rządowe, mowami swemi zachęcają tylko rewolucyonistów do burd i gwałtów.

Co więcej, wśród katolików ujawnia się coraz więcej niezadowolenie, z powodu, iż rząd ma zamiar nie przypuszczać do karyery urzędowej żadnego, kto odebrał wychowanie w instytucyach katolickich. Prasa katolicka wystąpiła by może przeciwko tym zamiarom, gdyby nie to, że fundusze kościoła rząd kontroluje.

* * *

Trzy miasta zniszczone.

CARACAS, Wenezuela, 1 listopada. — Szczegóły o trzęsieniu ziemi wykazują, że trzy miasta: San Casimiro, Gus i Charollano ze szczętem zburzone zostały. Wysepka znajdująca się u ujścia rzeki Neveri znikła po trzęsieniu ziemi.

W Pacarigua, Brochico i Curiepe trzęsienie poczyniło szkody znaczne. Donoszą, iż bardzo wiele osób zostało zabitych i poranionych.

W niektórych miejscach przerwaną została komunikacya telegraficzna i kolejowa.

* * *

Austryacy protestują.

WIEDEN, 1 listopada. — Stowarzyszenie fabrykantów austryackich na kongresie tutaj odbytym zaprotestowało przeciw ustawicznemu wykluczaniu z rynków węgierskich wyrobów fabryk austryackich. Krytykowano głównie, iż rząd węgierski proteguje głównie fabrykantów i wyroby fabryk węgierskich, chociaż przychodzi to Węgrom daleko drożej, niż gdyby sprowadzali towary niemieckie.

Toż stowarzyszenie przyjmuje system wypłacania renty starcom i niezdolnym do pracy, proponowany przez zgromadzenie socyalistów. Do renty tej należeć będą wszyscy robotnicy wogóle, nie wyłączając nawet rolnych.

Zdaje się, że rząd przyczyni się w pewnej części do żądań stowarzyszenia fabrykantów.

* * *

Dotychczas padło 30,000 żołnierzy.

COLOMBIA, 1 listopada. — Sprawy w Kolumbii wzięły bardzo zły obrót. Liberali rozpoczęli drugą rewolucyę przed kilku dniami, i co gorsza wystąpili w znacznej sile. Bitew dotychczas było kilka i to znacznych, podają bowiem, że zabitych i ranionych jest dotąd 30,000.

Powstańcy dotychczas są górą, ale nie ulega wątpliwości, iż w końcu rząd zwycięży.

* * *

Szwajcarya zakupi koleje.

BERN, 2 listopada. — Z wiarogodnych źródeł dowiedziano się, że Szwajcarya zaciągnie pożyczkę 300,000,000 franków ($60,000,000) potrzebną na zakupno takich kolei w rzeczypospolitej, które jeszcze nie są własnością rządu. Syndykat kapitalistów francuskich, angielskich, amerykańskich i niemieckich chce dać potrzebną sumę.

* * *

Obawia się morderców.

RZYM, 2go listopada. — Przybyli tutaj król Wiktor Emanuel i królowa Helena, a towarzyszyła im tak wielka eskorta wojskowa, iż mieszkańcy Rzymu, nie przyzwyczajeni do widowiska takiego za króla Humberta, nie mogli się dosyć nadziwić. Okazuje się, że obecny król sam przedsięwziął te ostrożności, obawiając się możliwego zamachu na jego życie.

* * *

Wielkie zamówienie u fabrykantów amerykańskich.

BERLIN, 2 listopada. — "Westphalion Zeitung" donosi, że towarzystwo okrętowe "Nord German Lloyd" zamówiło w fabrykach amerykańskich przeszło tysiąc ton żelaza do budowy warsztatów okrętowych i lejarni.

* * *

Zamach na księcia Bułgaryi.

SOFIA, Bułgarya, 2 listopada. — Książę Ferdynand o mały włos byłby się stał ofiarą zamachu, po jego odjeździe bowiem z Warny, w dwie godziny później, wysadzono w powietrze pociąg towarowy w pobliżu Konvito.

Według innych wersyi żadna eksplozya miejsca nie miała, żartowniś jakiś podłożył tylko na szyny petardę, która przy najechaniu pociągiem towarowym, wystrzeliła, przerażając nie mało służbę kolejową.

* * *

Powstanie karlistów.

LONDYN, 2 listopada. — Pomimo usiłowań rządu stłumienia ruchu karlistów, ruch ten z dniem każdym przybiera groźniejsze rozmiary, i to do tego stopnia, że musiano ogłosić prawo wojenne w całym prawie kraju. Aresztowano też bardzo dużo osób z ruchem karlistów zmieszanych, a przytem nie obeszło się też bez krwawych potyczek.

Madrycki korespondent londyńskiego "Daily Mail" pisze:

"Oddział rewolucyonistów pojawił się przy Alicente, niedaleko Alcoy, a prócz tegoż strajk w Manresa pogarsza położenie. Markiz Valladarias został aresztowany jako podejrzany o specyalną misyę w sprawie karlistów, a w różnych prowincyach aresztowano bardzo wielu karlistów, pomiędzy nimi członków radzin arystokratycznych i jenerałów.

"Do Bilbao wysłano barona Sangarren z dwoma pułkami wojska. We Walencyi aresztowano dziesięć osób. Gubernator Barcelony został złożony z urzędu, a w Madrycie odbywają rewizye po domach i wydalają ztamtąd osoby podejrzane o należenie do ruchu karlistowskiego."

Planowano podobno ogólne powstanie w tych dniach, lecz odłożono je tymczasowo na później.

* * *

Gubernii Chersońskiej i Bessarabii zagraża głód.

LONDYN, 3 listopada. — Korespondent gazety "Daily Mail" z Petersburga donosi: Pomimo zaprzeczeń ze strony rządu rosyjskiego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gubernii chersońskiej i Bessarabii z powodu nieurodzaju zagraża głód.

* * *

Ks. Józef Sembratowicz umarł.

RZYM, w październiku.—Dnia 22go bm. o godzinie 8 wieczorem umarł w Rzymie były lwowski metropolita, ks. Józef Sembratowicz, w 79 roku życia. Urodzony w r. 1821 otrzymał on święcenia kapłańskie w r. 1845 i przez długie lata był profesorem teologii na uniwersytecie lwowskim. W r. 1865 prekonizowany na biskupa, objął w dwa lata później administracyę dyecezyi przemyskiej, i zastępstwo chorego biskupa Tomasza Polańskiego.

W r. 1870 został metropolitą Rusi halickiej i arcybiskupem gr. kat. we Lwowie. Skutkiem intryg, nawiązanych przeciwko rządom zmarłego przez jego krewnego i brata stryjecznego śp. kardynała Sylwestra Sembratowicza, zmuszony był śp. Józef Sembratowicz po procesie Olgi Hrabar i Naumowicza ustąpić w r. 1882, ze stolicy metropolitalnej i wyjechał do Rzymu.

* * *

Zwycięstwo fabrykantów amerykańskich.

LONDYN, 3 listopada. — Fabrykanci amerykańscy odnieśli znowu jedno zwycięstwo nad fabrykantami europejskimi, otrzymali bowiem zamówienie na dostarczanie wagonów kolejowych dla kolei południowo afrykańskich za sumę 5 milionów dolarów. Zamówienie to dostała "The Pressed Steel Car Co." z Pittsburga. Podała ona nietylko najniższe ceny, ale nadto zobowiązała się wypełnić obstalunek ośm miesięcy rychlej, niż fabrykanci europejscy.

* * *

Nowy zwrot w sprawie chojnickiej.

CHOJNICE, Prusy, 4 listopada.— W sprawie zamordowania Ernesta Wintera zaszedł nagle zwrot, budzący ogólną sensacyę. Ojciec zamordowanego chłopaka, przesłał do prokuratora list, oskarżając w nim żydowskiego rzezaka Eisenstaedta z Prechland (?) o spełnienie owego morderstwa. Prawdziwego mordercy Wintera dotąd jeszcze nie wykryto.

* * *

Wiadomość o śmierci Aguinaldy.

SAN DIEGO, 4 listopada. — James C. Hussey otrzymał list od Jamesa Thompson, żołnierza na wyspach filipińskich. Thompson pisze, że w czasie gdy leżał w szpitalu w Manili, drugie obok niego łóżko zajmował pewien młody Filipińczyk, który powiadał, że Aguinaldo rzeczywiście zabity został, jak to o tem dawniej donoszono, lecz, że wiadomość tę trzymają Filipińczycy w sekrecie dla celów politycznych.

* * *

Don Carlos nie sprzyja powstańcom.

WENECYA, 4 listopada. — Gazette di Venezia pomieszcza interview z Don Carlosem, gdzie ten pretendent do tronu hiszpańskiego powiada, że obecny ruch powstał wbrew jego rozkazom, że przyspieszyli go gorętsi zwolennicy jego. Na poparcie swych słów powiada on, że prowincye zamieszkałe przez Karlistów głównie, jak Navarre, Valencia i Biscay są zupełnie wolne od rozruchów.

* * *

Pomnik Szopena w Paryżu.

PARYZ, 5go listopada. — Onegdaj odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika sławnego polskiego kompozytora Chopina. Przemawiał między innemi p. Peru, kompozytor światowej sławy i były uczeń Chopina, a w imieniu komitetu p. Godebski. Pomnik stanął w ogrodzie Luksemburskim. Ze wszystkich stron Francyi i z paru miast polskich nadesłano wieńce.

W tymże dniu odsłonięto w Lyonie pomnik zmarłego prezydenta Sadi Carnota.

* * *

Kruger niebezpiecznie chory.

LONDYN, 5 listopada. — Z Brukseli donoszą do "Times":

"Dr. Fischer, głowa komisyi boerskiej, potwierdza wiadomość, że prezydent Kruger jest niebezpiecznie chory, głównie z powodu wyczerpania. Z tej też przyczyny po przybyciu na ląd usunie on się w jakie zacisze, aby odpocząć i przyjść do zdrowia. Przez ten czas kwestyi dyplomatycznych nie będzie poruszał."

Donoszą z Pretoryi, że i żona Krugera zachorowała obłożnie.

* * *

Z powodu spodziewanego przybycia Krugera.

HAGA 6 listopada.— Prezydent Kruger nie będzie się udzielał nikomu. Przybycie jego atoli budzi wszędzie zainteresowanie i na nowo odżywia sympatye dla Boerów.

Rada miasta Dublina np. chciała przyjąć rezolucyę, aby bramy miasta otworzono dla Krugera, lecz lord mer Pile ostro sprzeciwił się temu.

To stało się przyczyną ogromnego niezadowolenia. Goście, znajdujący się na galeryi poczęli śpiewać pieśni patryotyczne, powiewać chorągiewkami boerskimi, a niektórzy nawet chcieli dostać się do mera i poturbować go zapewne.

W Paryżu rada miejska przyjęła rezolucye, wyrażające sympatye Boerom walczącym o niepodległość i uchwaliła urządzić wielkie przyjęcie dla prezydenta Krugera.

Izba deputowanych wyznaczyła nawet delegacyę, która ma powitać prezydenta na dworcu kolejowym.

Z Port Suez nadchodzi wiadomość, że okręt wiozący Krugera, przejeżdżał tamtędy. Jeżeli prezydent Transwaalu nie umrze, to do Marsylii przybędzie około 15 bm.

McKINLEY WYBRANY.

Partya Republikańska zwyciężyła

Kongres składa się z 55 republikanów, 26 demokratów i 9 niezawisłych.

W legislaturze republikanie mają 114 głosów, demokraci tylko 90.

McKinley ma 305 a Bryan 142 głosów elektoralnych.

A zatem jak było do przewidzenia, tak też się stało: McKinley wybrany został prezydentem taką znaczną większością głosów, że rezultat ten chyba dostatecznym jest dowodem, czy naród zadowolony był z jego czteroletnich rządów, czy też pragnął jakiej zmiany. Razem z nim wybrany został wiceprezydentem T. Roosevelt, gubernator stanu New York.

Zwycięstwo republikanów rzec można, jest kompletne, jest większe, niż cztery lata temu, bo podczas gdy w poprzednich wyborach demokraci mieli większość w stanach uznanych za demokratyczne, to w tych wyborach nawet demokratyczne stany jak Nebraska i Utah dały republikanom znaczną większość. A Nebraska to przecież stan Bryana.

Zwycięstwo partyi republikańskiej jest większe, niż komitet partyi się spodziewał, McKinley bowiem otrzymał 34 głosów elektoralnych więcej, a wogóle większości 616,700 głosów, co jest również więcej jak cztery lata temu.

Ze stanów południowych dwa tylko stany pozostały wierne zasadom partyi demokratycznej, a Colorado i Montana, tak zwane stany srebrne, dały tym razem Bryanowi tylko 35,000 większości, podczas gdy cztery lata temu dały mu 135,000 większości. Nawet Idaho i Nevada dały głosy elektoralne McKinleyowi.

Wobec takiego rezultatu wybrany obecnie kongres będzie w większości republikańskim. Senat prawdopodobnie składać się będzie z 55 republikanów, 26 demokratów, 9 niezawisłych. W izbie reprezentantów republikanie będą mieli 200 członków, demokraci 149, niezawiśli 8.

W następujących stanach McKinley odebrał większość:

W New York 120,000 większości, w Ohio, 80,000, w Iowa 60,000, w Indiana, 30,000, w Maryland 11,000, w Illinois od 60,000 do 100,000, w Utah większość jeszcze nie wiadoma, w Massachusetts to samo, w New Jersey 50,000, w Wyoming 2000, w N. Dakota większość, w Nebraska także. Prócz tego jest kilka stanów, które demokraci sami ogłaszają za republikańskie, lecz prawdziwy rezultat wyborów jeszcze nie został sprawdzony. Niemniej pewnością jest, że i te stany oddały swoje głosy McKinleyowi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 55/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42¼	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 26/100	25c
LIRA—do Włoch	18 [illegible]/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad.

8 C. Gotfryda, 4 Koronatów.
9 P. Teodora m., Tryfona.
10 S. Jędrzeja z Awelinu.
11 N. Opieki N. M. P. Mar. b., M.
12 P. Kuniberta, 5 br. Polaków.
13 W Dydaka, Stanisława K.
14 Śr. Marcina p., Laurentego.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Łódź. Sprawa o fałszowanie pieniędzy. Bawiący na kadencyi w Łodzi drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego, sądził głośną sprawę o fałszowanie pieniędzy, którego przez lat kilka z rzędu dopuszczali się trzej bracia Broszowie, Józef, Franciszek i Kazimierz, przy pomocy przyjaciela, Teofila Sieczkowskiego. Ze względu, że czwórka ta znana była w Łodzi, zadając szyku jako "złota młodzież", sprawa ogólnie zaciekawiła miasto. Sąd, złożony z pp. Herzoga, jako prezydującego, oraz A. Kolczanowskiego i W. Korotkowa jako członków, uznał na wniosek prokuratoryi winę wszystkich oskarżonych i skazał trzech Broszów na 6 lat, Sieczkowskiego na 4 lata ciężkich robót. Obwinionych bronili adwokaci przysięgli pp.: Chądzyński i Straler z Piotrkowa.

Hold dla H. Sienkiewicza. Z Rzymu piszą do warszawskiego "Słowa": Wskutek wiadomości o przyszłym jubileuszu literackim autora "Quo Vadis?" utworzył się w Rzymie komitet, złożony z Włochów, który wydał odezwę, nawołującą do zbierania składek na dar pamiątkowy dla H. Sienkiewicza. Ten będzie mu doręczony w Warszawie podczas uroczystości jubileuszowej. Jest to jedyny dowód więcej nadzwyczajnej popularności, jaką Sienkiewicz cieszy się we Włoszech.

Straszny dramat rodzinny, spowodowany przez spór o grunt, rozegrał się we wsi Skierniówce, w pow. skierniewickim. We wsi tej mieszkało dwoje sędziwych gospodarzy: 83-letni Franciszek Puziałek i żona jego 72-letnia, Katarzyna. Mając jednę córkę zamężną, postanowili za życia jeszcze rozdzielić majątek pomiędzy dzieci, co też uskutecznili. Od chwili jednak podziału posłuszne dawniej i dobre dzieci zmieniły się do niepoznania. Zamiast wdzięczności ku rodzicom, odpłacali im niewdzięcznością na każdym kroku. W końcu w dniu 29 z. m. córka zamężna, przy której mieszkali rodzice, postanowiła pozbyć się ich ciężaru i w tym celu oboje z mężem w biały dzień rzucili się na staruszków. Mąż z żelazną łopatą napadł ojca, a córka z wałkiem na matkę. Nieszczęśliwy ojciec zmarł wkrótce, a matkę z rozbitą głową, uratowali od śmierci przybyli na krzyk sąsiedzi. Wyrodne dzieci aresztowano.

Warszawa. Rządowe pozwolenie na budowę nowego kościoła przy ulicy Marszałkowskiej pod tytułem Zbawiciela nadeszło. Wolno zbierać składki aż do wysokości 350 tysięcy rubli. Ten kościół ma być wystawiony na pamiątkę kończącego się starego i rozpoczynającego się stulecia.

Łódź. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt budowy kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi, oraz pozwoliło na zbieranie składek. Kosztorys wynosi 168 tysięcy rubli.

Przez tygrysa. O przykrym wypadku donoszą z gub. wołyńskiej: Od paru tygodni w miasteczku Połonnem, położonem przy linii kolei południowo zachodnich, przebywa menażerya. W jedną niedzielę urzędnik miejscowego urzędu pocztowego L., znajdując się w zwierzyńcu, zbliżył się do klatki tygrysa bengalskiego, ażeby mu się lepiej przyjrzeć. Tygrys leżał spokojnie, wysunąwszy jedną łapę przez druty klatki na zewnątrz. L. przyszła nierozsądna myśl pogłaskać tygrysa po wysuniętej łapie. W chwili jednak, gdy L. myśl swą w czyn zamienił, tygrys w okamgnieniu drugą łapą chwycił go za prawe ramię pazurami tak silnie, że poprzecinał arterye i L. pomimo natychmiastowej pomocy wkrótce zmarł.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Inowrocław. Pomocnik kupiecki p. Borkowski szedł ulicą, mając na szyi — o zgrozo! — krawat czerwony, a na nim szpilkę, białego orzełka. Sierżant policyjny spostrzegł ten "grober Unfug" i kazał mu orzełka wyjąć z krawatu. Pan B. uczynił to pod groźbą stróża bezpieczeństwa publicznego, dbałego widocznie o spokój współobywateli i schował owego "niebezpiecznego" orzełka — ale podobno ma się użalić przed wyższą władzą na rządy zbyt gorliwie policyjne, nie dozwalające obywatelowi konstytucyjnemu ubierać się według własnej woli.

Inowrocław. W niedzielę położono kamień węgielny pod mający się odbudować kościół Panny Maryi. Obecnych przy tej uroczystości było 16 księży. Koszta odbudowania mają wynosić 90 tys. marek. Składki przyniosły już 30 tysięcy.

Gniezno. W niedzielę 14go z. m., odebrali z rąk najprzew. X. biskupa Andrzejewicza święcenie dyakonatu następujący subdyakoni: Paweł Białas, Paweł Giering, Franciszek Goncerzewicz, Bernard Gramse, Filip Hoffman, Józef Kapsa, Brunon Klicke, Stanisław Kowalik, Józef Kozłowicz, Stanisław Kubski, Stefan Laskowski, Alfons Liebetarz, Władysław Murawski, Jan Negowski, Czesław Niklewicz, Witold Nowakowski, Konrad Pomorski, Antoni Siudziński, Norbert Szwaba i Teodor Taczak.

Gniezno. Skazano tu odpowiedzialnego redaktora "Echa" p. S. Polcyna na 300 marek kary i p. G. Sauera, wydawcę "Pałuczanina" w Wągrówcu na 100 marek kary za to, że w jednym z poprzednich numerów zamieszczono wiadomość co do ochotników do Chin, będących rzekomo zmuszanych na tę zamorską wyprawę. Oskarżonych bronił mecenas p. Kurpiński. — W drugiej sprawie wytoczonej "Lechowi" o obrazę ks. dr. Warmińskiego z Jaksic skazał tutejszy sąd p. Polcyna na 3 miesiące więzienia. Wystąpienie "Lecha" dotyczyło wówczas głosowania skarżącego, który przy wyborach do dozoru katolickiej szkoły oddał był na protestanta.

Szwarc czy Schwarz? "Dziennik Pozn." pisze: Obywatele bracia Antoni i Ludwik Szwarcowie z Kruświcy skazani zostali swego czasu przez inowrocławski sąd ławniczy na 150 marek kary za to, że rzekomo zmienili swoje nazwisko Schwarz na Szwarc. Przeciwko temu wyrokowi założyli apelacyą, a sprawa ta dostała się przed izbę karną w Inowrocławiu. Obrońca panów Szwarców wykazał, że rodzina ta już przeszło 300 lat pisze się Szwarc. Trybunał nie rozstrzygnął sprawy, lecz polecił obrońcy, aby dostarczył dowodu w przeciągu 4 tygodni, że ojciec i dziad zasądzonych pisali się "Szwarc."

Germanizacya. Obwód dominialny Słowikowo w powiecie mogilnickim połączono w jednę gminę z miejscowością tej samej nazwy i przechrzcono na "Schlowitz."

Obrazek z Poznańskiego. Na polu młody chłopak wiejski, wyrostek, pasł bydło, raźno trzaskając z bata przy akompaniamencie wesołej piosenki.

— Czy umiesz ty kochanie pacierz? — zapytał go przechodzący ścieżką proboszcz z pobliskiej wioski.

— Jakżeby nie, nawet umiem i po niemiecku.

— Zmówże "Ojcze nasz."

— A jak, po niemiecku czy po polsku?

— Niech będzie po niemiecku.

I chłopak bez zająknięcia w czapce na głowie, nie odkładając bata, wypowiedział "Vater unser" od początku do końca.

— Dobrze, a teraz zmów po polsku.

Chłopiec zdjął czapkę, odłożył bat i ukląknąwszy, pobożnie odmówił cały "Ojcze nasz."

Poznań. Z Berlina nadchodzi wiadomość, świadcząca o tem, że system polityki pruskiej wszędzie, gdzie tylko może, kasuje język polski. Otóż w Berlinie z rozporządzenia ministra zamknięte zostały prywatne szkółki polskie. Nie były to szkółki takie, któreby miały swoje własne zakłady szkolne, lecz naukę udzielano dwa do trzech razy w tygodniu w godzinach popołudniowych w lokalach, w których towarzystwa polskie odbywają swe posiedzenia. Uczono tam polskiego czytania i początków historyi polskiej.

Już w ostatnich latach władze robiły polskim szkółkom prywatnym trudności, nauczycielom zakazywano udzielania nauki polskiego czytania, a lokale, w których udzielano tej nauki, uważano za niestosowne ze względów zdrowotnych. Polacy berlińscy, którzy dotąd do tych szkółek przysyłali swe dzieci, będą odtąd pomiędzy dzieci rozdawali książki polskie.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Toruń. Na cztery lata więzienia skazał sąd w Berlinie malarza Leona Borowskiego, urodzonego w Toruniu, który usiłował odebrać sobie życie i 16-letniej swojej kochance. Borowski mimo dwóch ran w piersiach i jednej w głowie, wyzdrowiał; kochanka jego skonała. Borowski tłómaczył się, że ona sama sobie życie odebrała; sąd nie uwierzył jednak temu zapewnieniu.

† Ks. Julian Najdrowski. W Chełmnie u Sióstr Wincentek zmarł ks. Julian Najdrowski, pochodzący z Nowegomiasta nad Drwęcą. Urodził się 8 maja 1872 r. Studya gimnazyalne odbywał w Nowemmieście i Chełmnie. Na Wielkanoc roku 1895 wstąpił do seminaryum duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 1 kwietnia 1899 roku, urzędował trzy kwartały jako wikaryusz w Subkowach. Z powodu choroby piersiowej leczył się w domu chorych w Chełmnie pod opieką Sióstr Wincentek. Zmarł tam w 29 roku życia a 2 kapłaństwa.

Z Borzestowa (pow. kartuzki) donoszą nam, iż wiadomość podana przed kilku tygodniami, jakoby sołtysem tamże wybrano żyda, była mylną. Wybrano bowiem Polaka-katolika, posiedziciela p. Fermelię, lecz nie wiadomo, czy zostanie zatwierdzony. Często bowiem się zdarza, że Polacy-katolicy wybrani na ten urząd nie zostają zatwierdzeni.

Radegoszcz, powiat starogardzki. W tej gminie, składającej się z 4 wiosek, jest tylko jeden Niemiec, zresztą cała ludność polska-katolicka. Dotychczas był sołtys Polak-katolik. Ponieważ atoli 6-letnie urzędowanie tegoż się skończyło, przeto wyznaczono nowe wybory. Mając jak największe zaufanie do starego sołtysa, wybrano go znowu na dalsze 6 lat, lecz wybór nie został zatwierdzony, tylko wyznaczono ponowne wybory, które atoli wypadły jak pierwszym razem. Po kilku tygodniach nadeszło od p. landrata zawiadomienie, iż sołtysem mianowany został Niemiec Krass.

Grudziądz. — Cztery wyroki śmierci zapadły przed tutejszym sądem przysięgłych. Chodziło o sprawę 4 zbiegów z tutejszego domu karnego którzy to w pierwsze święto Zielonych Świątek wyłamali się z kaźni, zabiwszy dozorcę Fausta, i następnie dopuścili się dalszych zamachów na życie ludzkie. Byli to Franz Seliński, August Neumann, Franz Kuss i Robert Wiercioch; wszyscy oni byli już często karani za rabunki i usiłowane zabójstwa. Najstarszy z nich liczył lat 36. Na ławie oskarżonych siedzieli w kajdanach.

Swarożyn. Baron von Paleske obchodził 15go z. m. 75 rocznicę przejścia Swarożyna w posiadanie rodziny Paleske. Gosin i Ludwigstal został kupiony 1829, pierwszy za 150 tal., drugi folwark za 30 tal. Za Swarożyn zapłacono 500 tal. Były to czasy, w których cały folwark kupowano nieraz za jednego talara.

Grzybno. Zgorzały tutaj dwa gospodarstwa Frąckiewicza i Orkiszewskiego. Pożar wzniecony swawolą dziecka, zniszczył budynki i cały sprzęt tegoroczny. Inwentarz zdołano wyratować. Silny wiatr przeniósł ogień z zagrody Fr. na gospodarstwo wdowy O., której strata jest tem większą, gdyż przy ratowaniu zgubiła znaczną sumę pieniędzy oszczędzonych.

Grudziądz. Komisya kolonizacyjna nabyła na subhaście, jak donosi "Gesellige", dobra rycerskie Rittershausen (Szczepanki) w powiecie grudziądzkim, które należały do p. Fretschaka za 470,000 m.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Gimnazyaści w więzieniu. — Z Tarnopola donoszą, iż kilku uczniów z wyższego gimnazyum zostało wykluczonych rzekomo za agitacyę wyborczą wśród włościan i rozrzucanie odezwy wyborczej. Między nimi miał być Kruszelnicki, uczeń VII klasy.

Oświęcim. W tych dniach przybyła do Mysłowic pewna kobieta, która wyjechawszy przed kilku tygodniami do Ameryki, w drodze na morzu dostała nagle pomięszania zmysłów. Amerykańskie władze portowe chorej na ląd wysadzić nie pozwoliły, lecz towarzystwo okrętowe musiało ją z powrotem zabrać do Europy. Nieszczęśliwą odesłano ztąd do jej miasteczka rodzinnego Kołomyi w Galicyi.

O strasznem morderstwie donoszą z Żółkwi w Galicyi. W okolicznej wsi Smerekowie rodzina Puszkarów postanowiła podzielić się gruntem i w tym celu udała się w pole, przybrawszy sobie gminnych taksatorów. W toku podziału wywiązała się między nimi ostra sprzeczka o miedzę graniczną, w ciągu której rozjuszony parobczak Michał Puszkar, ciął kosą szwagra swego Stefana Samotyja, który na miejscu ducha wyzionął. Morderca i inni winni oddali się sami w Żółkwi w ręce sprawiedliwości.

Uratowane przez krowę. W lesie między Mroźnicą a Borysławiem w Galicyi, krowa pasąc się, znalazła w rowie chłopczyka trzyletniego, leżącego już bez życia. Instynkt zwierzęcy wskazał krowie potrzebę zawiadomienia o tem ludzi. Stanęła nad dzieckiem i poczęła ryczeć żałośnie, tak długo, póki obok pasący bydło huculi nie zbiegli się. Dziecko odwieziono do Schodnicy, gdzie po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono je do życia. Lekarze orzekli, że omdlało z głodu i że od trzech co najmniej dni nic nie jadło.

Kulturtraegerzy niemieccy. — "Echo przemyskie" publikuje list, jaki do tamtejszego starostwa nadesłał jeden z robotników rolnych, który poszedł "do Prus" na zarobek. List ten brzmi:

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Przepraszamy Pana Starostę, aby Pan Starosta był łaskaw nas wykupić z niewoli. Jak nas jest ludzi 56, tak codzień 3 do 4 ludzi upada. Jesteśmy u pana Ribela na robocie. Wikt daje taki, że giniemy z głodu. Jak leżymy słabi, to nie da nic jeść, tylko każdy z głodu ginąć musi. Jak mu mówimy, że nie możemy jeść takiego jedzenia, to weźmie palicę i tak bije, że musi leżeć dwa dni. Dał nam książki, żebyśmy brali chleb — na pierwszego będzie odciągał. Wielmożny Panie Starosto! my to piszemy wszyscy z płaczem, niech Pan Starosta będzie łaskaw nam co poradzić."

Równocześnie rozpisuje redakcya "Echa przemyskiego" składkę na wykupno tych nieszczęśliwych z niewoli niemieckiej, nie gorszej od dawnej niewoli tatarskiej.

Lwów. Od arcybiskupstwa lwowskiego chcą podobno odłączyć i utworzyć aż dwa nowe biskupstwa w Tarnopolu i na Bukowinie.

THERMIT.

Chemia stara się oto, że zabezpieczenia od kradzieży przez włamywanie, który teraz wiele Towarzystw asekuracyjnych, a przedewszystkiem "Thuringia" w Erfurcie uprawia, okazuje się coraz konieczniejszem. Udało się fabrykantom z wielkiem trudem wystawić kasy ogniotrwałe, i nie dające się rozbić, a tu chemicy wynaleźli płyn, pod którym najgrubsze płyty pancerzowe topnieją, jak śnieg pod gorącą wodą. — Tym wynalazkiem jest Thermit, mieszanka z tlenników kruszcowych i aluminium zapomocą której sporządzić można w sposób prosty i prędki płyn ognisty, dochodzący w dwóch do trzech minutach do temperatury 3000 stopni gorąca. Pod tym płynem ognistym, theremitem, ż[illegible] topnieje, można zatem niemi dziury wypalać, tak, że o ogniotrwałych kasach, których rozbić nie można, mowy być nie może. — Na walnem zebraniu chemików niemieckich w Hanowerze wynalazca "Thermitu" dr Goldschmidt z Essen eksperymentował środkiem, zresztą zupełnie bezpiecznym na drewnianym stole, rozpalając thermit zapałką w zwyczajnym tyglu. — W praktyce też już zastosowanym został, gdyż zapomocą thermitu w Brunświku i w Essen szwejsują na ulicy szyny tramwajowe bez zwykłego stuku i hałasu, polewając mające się złożyć kanały thermitem.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

śniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr w ne miękko w cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali No.40 635 stron, (dawniej $4.00) teraz . $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . $1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. Cena $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa (No. 20), oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami i wyciskami z i srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Osobne wydanie dla niewiast. Cena $4.00

DUNINA książka do nabożeństwa (No. 20.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego, osobne wydanie dla mężczyzn. Cena $4.00

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

FILOTEA, droga do życia pobożnego. Napisana przez św. Franciszka Salazyusza, biskupa i księcia genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przełożona na język polski podług najpoprawniejszego starego wydania, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych przez ks. A. Stabika. Oprawne w najlepsze linteum z czerwonemi brzegami. Cena $2.00

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 6s), oprawne w mocne skitogen, z okuciem i klamerką, złoconemi brzegami i tytulikami Cena 75c

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra, złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. $1.75

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

NOWY BREWIARZYK Tercyarski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami, $2.25

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena 75c

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No. 7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻEŃSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 71lsk). Oprawne w skitogen z czerwonemi brzegami. Cena 35c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4. No. 39.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, z złoconemi tytulikami i brzegami. Cena $1.35

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconemi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia.—Jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7^2 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jesto to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 75c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 80c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno ze złoconemi tytulikami i brzegami, cena $1.50

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK (No. 20) Oprawna w najlepszą, cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.25

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7^2 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No. 89.) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem pieśni. (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. $1.00

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet, oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami 75c

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

KORESPONDENCYA Z BUŁGARYI.

Bułgarya, jest to z natury piękny i bogaty kraj, posiadający w pośród siebie ciągnący się od wschodu na zachód łańcuch gór bałkańskich, pokrytych wprawdzie niewielką ilością borów, lecz za to dość gęstemi, młodemi lasami i obszernemi dla bydła, a szczególnie owiec pastwiskami. Południowa zaś część, to jest Rumela, obejmuje po obu stronach rzek Marycy i Tundie szerokie równiny i żyzny pagórkowo-falisty grunt. — Pierwszy i wtóry zdatny jest pod wszystkie płody, a szczególnie pod pszenicę i winnice. — Południową część Rumeli zajmują góry Rodopy, które są niższe od Bałkanu, pokryte lasami i borami iglicowemi, a szczególnie jodłami, które dostarczają drzewa budulcowego nie tylko dla Bułgaryi, ale i dla europejskiej Turcyi. Bułgarya zaś pomiędzy Dunajem a Bałkanem również nieledwo z Rumelą stoi na równi. Mierzwienie gruntów w Bułgaryi z powodu ich żyzności, wcale nie jest praktykowanem, a jeśli się zdarzy nieurodzaj albo niedostatek, to li tylko wskutek posuchy, gradu, albo z powodu silnych deszczów lub zarazy.

Kopalnie żelaza i węgla, także w niewielkiej odległości od Sofii się znajdują. Wiatraki zastępują wodne młyny, a tu i owdzie są także młyny parowe. Jeziór nie ma, ale źródeł i potoków dosyć. — Otoż ten posiadający 3,000,000 mieszkańców bogaty kraj, zamiast być dziś kwitnącym w bogactwo i dobrobyt, stał się dzięki adwokackiej gospodarce (wszyscy ministrowie jacy dotychczas w Bułgaryi byli po większej części byli adwokatami) smutnym i zwiędłym, gdyż w ciągu 22 lat, tyle został zaszarganym, ile Grecya w 80 lat swego politycznego istnienia. Dziś oba te i drugie dwa na półwyspie bałkańskim małe państewka jednakowo biedę klepią; a czemu? Bo setki milonów, a nawet po miliardzie na plecach ciążą, a miliony od setek w bankierskie co rok kasy frukają. A kasy miejscowe nie są w stanie, jak to np. w Bułgaryi, na czas swych urzędników zapłacić, których jedynie to cieszy, że ojczyzna posiada piękne i liczne wojsko, które ich uszczęśliwi tak, jak uszczęśliwiło Niemców, Francuzów, *e tanta altri* nieznośno-uciążliwemi podatkami. Bułgarya zamiast być dla swego narodu rajem, który mógł żyć jak u Pana Boga za piecem, żyje dziś tak, że nie wie którędy kozy pędzić.

Dziesięcina, która miała Bułgaryą wyrwać z opałów, stała się niczem więcej, jak powiększeniem kryzysu i brzydką w bułgarskiej historyi notatką brutalstwa, którego żadne miliony zmyć nie potrafią. Dziesięcina nie była zbierana tak, jak ją zbierali Turcy, to jest: 10ty buszel ziarna — ale, zmierzono grunt na hektory, przeliczono mędele, potem wybrano najlepsze snopki, omłócono, zmierzono i przeważono i według resultatu gospodarz odstawil rządowi żądaną należytość.

Zapytałem jednego chłopa, jak im ta dziesięcina wychodzi, odpowiedział: że od b. jedno 6 nie od 10ciu. — Potem zapytałem: Dzienniki piszą, że zboże z powodu deszczów, które po jedno-miesięcznej pogodzie padały, porosło. Cóż to za przyczyna, że nie odwieźli do domu? Odpowiedział — że u nich na 3 wsie jest jeden kontroler, który swą robotę kończy, ze wsi do wsi po kolei, ztąd to zapóźnienie i szkoda.

Inny wieśniak znów, gdzie grad na połowę zboże na polu przetrzebił, opowiedział, że mimo dwóch podań do rządu o ich szkodzie, wzięto 10cinę od nich taką, jak gdyby wcale gradu nie było, gdzie na 5 buszli wypadł jeden, niby dziesięciny. A mimo tego (jak głoszą) nie od 35 do 40,000,000 będzie dochodu ale 21,500,000 franków, z których liczą przeszło 5 milionów na spichrze i urzędników; a zatem 16,000,000 franków dziesięciny i szóstyny dochodu, czyli 3,000,000 mniej od podatku w monecie, a zatem zupełne fiasko

Przeszłego roku Bułgarya miała miejscowego długu 56 milionów. W tym roku nie dopłacono urzędnikom 20 prc. każdego miesiąca, co przez r. bieżący także zrobiło około 9,000,000 fr. a zatem obecnie jest, (jeśli nic nie spłacono) 65 milionów fr. długu. A i Turcyi kilkaroczny trybut się należy. Zdaje mi się, że 12,000,000 mortalizacyi zapłacili. Zresztą zapłacili nie zapłacili, dosyć, że pieniędzy nie ma, nietylko w rządowej kasie, ale w miejskich i wiejskich municypalnościach, handel śpi, pracy dla roboczej klasy nie ma, szynki tyle, co próżne, każdy się uskarża, że paryczki nie ma, to jest pieniędzy.

Chłop bułgarski jest dziś podobien do wora od mąki, który ile razy się uderzy, zawsze mąka z niego się zakurzy. A więc, wór został już wypróżniony ale przez kogo i na co? Oto przez nieoględną z jednej a oględną z drugiej strony gospodarkę rządu i lichwiarzy nie żydów.

Weźmy np. jedne z dzisiejszych takich nieoględności i oględności, które zostały urządzone w pewnym departamencie przez jednego municypalno-departamentowego oficyała. Ten człowiek tak gospodarzył, jak gdyby prócz niego nikogo nie było w Bułgaryi, na którego by się oglądał. Wziął się szczerze do budowy mostów, mostków, i dróg bez inżyniera, nawet bez kondyktora, bez planu i bez targu, który wyżej 2000 fr. jest obowiązkowym, a wszystko w tym celu, aby już i tak biedną Bułgaryę zubożyć, a siebie zbogacić i to do tego stopnia, że z 13stu mostów i Bóg wie ilu mostków, na czterech mostach urwał Bułgaryi około 19,0 0 fr. i na kawałku szosy gdzie nic nie zrobiono, wykazał rachunek na 2500 fr. A zatem, z tej odrobiny robót przez niego deregowanych 21,500 fr. do kieszeni włożył. A to w ten sposób: Drzewo było poprzednio kupione za 24,000 fr, a mosty na miejscu znów były liczone i z drzewem w cało. — Jeden most, na który drzewo także było, boć było kupione, był do zreperowania, czyli dopełnienia — dwóch balek pokładu i parapetów, długości 24 metrów czy 30. Zapisał w rachunek jakby za cały nowy most 6300 fr. Inny znów most na 2 razy węższej rzeczce 2000 fr. kosztuje więcej od tego na szerokiej. — A ten ostatni jest o połowę droższy niżeli wart. Tak to kocha się ojczyznę i siebie. Mówią, że około 35,000 do kieszeni skręcił.

A kolej Ruszuk-Warna, która mniej więcej kosztowała Anglików 20,000,000 — zapłacono za nią 53,-000,000 — lecz tu są i procenta od czasu kupna może 60 lat na przyszłość, jakkolwiek to jest — w każdym razie i tam urwano miliony, i plus, plus.

Tego przezornego municypała zdradziło dwóch jego kancelistów, nawet przez obwieszczenie w dzienniku, inaczej byłoby to przeszło, lecz kto wie czy mu nie przejdzie, ponieważ jest z nim jeszcze i ktoś drugi, a może i trzeci.

Dzięki próżnym kasom, wojenna komedya pomiędzy Bułg. a Wołoszą bez pukotu, dymu i jęków się skończyła. Doprawdy, że wołoska żurnalistyka bardzo niegrzecznie względem księcia i bułgarów się odzywała. Ostatnich (widzi się, miała na oku aferę około Warny) nazywała zadunajskimi dzikusami, co rozumie się, paskudnie bułgarów drażniło i pchało ich do zemsty Rząd zaś, nielada z tego skorzystał, bo przez to pozbył się kłopotów względem dziesięciny, a przygotowaniem do wojny, zwracał umysły do mającej niby wybuchnąć wojny, i tem sposobem komedya się skończyła.

Ta kradzież popełniona około mostów została spełniona w śliweńskim departamencie to jest: tam, gdzie ja byłem. Ten człowiek usunął mnie od służby 13go grudnia 1899, a na rok 1900 niby dla ekonomii, usunięto chociaż potrzebnych połowę inżynierów, pomiędzy którymi i ja jestem. Dziś jem gotówkę, a że mam syna Kazimierza w Laussanie, gdzie studyuje na aptekarza, krucho jest około mnie, ale mam nadzieję, że mi się uda pojść do Niemców, do Azyi, Konia, Zatoka perska, gdy robotę zaczną. Teraz czekają jeszcze wyniku z zaburzeń w Chinach. Tu w Bułgaryi nie ma żadnej nadziei, gdyż tu dla swoich jest już ciasno. Nie mogę na tych tutejszych panów i assanów patrzyć, bo to wszystko zarozumiałe, a głupie. Polityków tu ani w ząb. Religia tyle co żadna— panuje tu tylko (prócz roboczego ludu) duma, intrygi, zawiść i nieograniczone łakomstwo na pieniądz. Honoru żadnego. — Łżą gorzej od Cyganów, a kradną lepiej od mochów. Szkoda tego narodu, który te łajdaki zmarnowali i go zgubią. Wojska mają Bułgarzy w ogóle 35 pułków, ale oficerów huk. Bo aż — 20 jenerałów — 60 pułkowników — 100 podpułkowników — 130 majorów — 420 kapitanów — a poruczników w każdej kompanii po 3—4 i to wszystko w służbie. Pierwsi biorą rocznie po 12,000 fr. — 2dzy po 10,000 — 3ci po 8,400 — 4ci po 7,800 — 5ci po 4,800 fr. — ostatni od 3,000 — 3,600 fr. — Wojska w czasie wojny mogą wystawić 230.000 linii — 80,000 rezerwy — 90,000 pospolitego ruszenia i 360 armat. — Wspaniałe, ale chleb? a raczej pieniądz? — F. Koburski dostał na podróże od posłusznych ministrów od czasu uznania go księciem 1490 kilogramów złota w pieniądzach w tem roku *a* 500,000 fr. *b* 250,000 fr. *c* 100,000 fr. i sześć miejscowości dawniej. — Lud wie o tem wszystkiem, więc jakto się mówi — ręka rękę myje.

Bułgarya była bogatą i dobrze zaczęła porastać w pierze, ale ją na dobre oskubali i skubią i to chłopów i robotników, a potem wygadują, że są socyalisty i jacyś tam bezbożnicy. Oj są i będzie ich więcej, jeżeli tak dalej pójdzie, gdyż lud bułgarski przestaje być owcami i głupim bydłem. Dał dowód tego około Ruszczuku i Warny.

W Bułgaryi jest aż 5 różnych oddziałów, niby to idealnych, pretendentów do ministeryalnych krzeseł, lecz w istocie jest tylko na celu — Ja! — to jest: Władza i za jej pomocą łatwe zbogacenie się. Aby zaś dojść do zamierzonego celu, każdy szef z osobna postarał się o ile możności o liczną dla siebie partyą, aby za jej pomocą skorzystać w czasie wyborów do parlamentu i przez to dokopać się do władzy. Otóż, stało się to przyczyną zrujnowania kraju przez chciwość, zazdrość, nienawiść, intrygi, lokajstwo i spodlenie ludzkiej godności do tego stopnia, że ci ludzie zapomnieli o tem wszystkiem, co człowieka w obec Boga i ludzkości krasi. Prawda, że są między nimi ludzie, ale to rzadko.

Z tej to przyczyny książe znając czem oni są, nie ma do nich żadnego nabożeństwa. Żurnalistyka ich jest niczem więcej, jak psem zajadle szczekającym. Jeden drugiemu wytyka złe, a sam lepszym nie jest. Droga, którą oni idą sprowadziła upadek, a wkrótce i zupełną zgubę sprowadzi.

Są ludzie, którym chodzi o istnienie Boga i ujęli się o niby wyrządzoną Mu krzywdę i usunęli dość znaczną liczbę nauczycieli Pytam, któż z was jest gorszym i większym przestępcą. Ten li, który pluje na wiatr, czy też ten, który wierzy w Boga, a pluje Mu w twarz? Obłudnicy! Z owoców ich, poznacie ich, rzekł Chr. *Iks.*

KUCHNIE RUCHOME.

Warszawa wzbogaci się wkrótce o jedną pożyteczną nowość. Będą nią kuchnie ruchome, które na umyślnych, z Berlina sprowadzonych wozach, rozwozić będą po ulicach miasta ciepłe pożywienie. Dla ludności biednej, a zwłaszcza klasy wyrobniczej, kuchnie te będą istotnem dobrodziejstwem. Za 5 kopiejek będzie mógł każdy robotnik otrzymać litr (2 głębokie talerze) ciepłej, zdrowej, smacznej i pożywnej strawy.

Piękna myśl, rzucona przez towarzystwo domów zarobkowych i przytułków noclegowych, urzeczywistni się już w krótkim czasie. Niedawno w osobnym budynku kuchni ruchomych, wzniesionym przy przytułku noclegowym na Pradze, odbyło się wobec oberpolicmajstra, pułkownika Lichaczewa i zaproszonych przedstawicieli prasy próbne gotowanie. „Jadłospis" obejmował zupę grochową na wieprzowinie, zupę kartoflaną również na wieprzowinie oraz zupę postną. Obecni mieli sposobność przekonać się osobiście o dobroci pożywienia, którego dostarczać będą nowe kuchnie. Licznie zebrana rzesza robotników z ulic sąsiednich i pensyonarzy domów zarobkowych nie mogła się dość nachwalić wybornej grochówki i kartoflanki.

Umyślnie dla kuchni ruchomych wzniesiony murowany budynek obejmuje wielką salę, w której mieszczą się sprowadzone z Hildesheim kotły żelazne w liczbie 8. Każdy z kotłów pomieścić może około 700 porcyi jednolitrowych. Ogółem wszystkie dostarczać będą 5,000 porcyi. Obok tej sali znajduje się, przedzielona od niej ścianą oszkloną, mniejsza izba przeznaczona dla tych, którzy po żywność przychodzić będą na miejsce.

Wozy dla kuchni ruchomych jeszcze nie nadeszły, spodziewane są jednak wkrótce. Wozów tych będzie 5; każdy z nich będzie miał po 2 naczynia, obejmujące po 400 porcyi, a wszystkie dostarczać będą na miasto po 4,000 porcyi dziennie. Kuchnie czynne będą na razie od godź. 10 rano do 3 ej po poł. później projektowane jest, o ile okaże się potrzeba przygotowania także wieczerzy.

Gościnni gospodarze kuchni, członkowie zarządu towarzystwa, ks. rektor Chełmicki, oraz pp. Chamiec i główny inicyator kuchni p. Rose udzielali zebranym poszczególnych objaśnień. Urzędownie kuchnie gotować zaczną dopiero w Grudniu, już jednak w drugiej połowie Października rozwozić będą niejako na próbę, żywność po mieście.

Ogólny koszt wprowadzenia kuchni ruchomych a więc sprowadzenia i umontowania kotłów i wozów, wzniesienia budynków i wogóle puszczenia w ruch całej organizacyi, wyniesie około 40 tysięcy rubli.

TUCZENIE KACZEK.

Kaczki wsadza się kojca, wysłanego słomą i daje im się skiełkowanego jęczmienia wilgotnego w małych ilościach ale często, tak aby kaczki zawsze wszystko zjadły do ostatka. Resztki takiego jęczmienia gniją bowiem bardzo prędko i zanieczyszczają kojec; 4—5 razy na dzień trzeba jęczmień taki zasypywać, a skutek jest wyśmienity. Tak samo można i inny drób, a mianowicie gęsi tuczyć, co w wielu wypadkach jest wygodniejszem a nawet korzystniejszem, niż powszechnie używane karmienie kluskami, które się do gardła wpycha.

Kiedy człowiek upada, nieprzyjaciele przestają go prześladować, a zaczynają jego przyjaciele.

Słyszy się dużo o reformie pracy, ale reforma taka przydałaby się bardziej tym, którzy nie pracują.

Nie dysputuj z mężczyzną liczącym przeszło 70 lat, a z kobietą w żadnym wieku.

Drugie zęby człowieka są trwalsze, drugie myśli więcej rozsądne.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO, 8 Listopada, 1900.

DE WET.

Pewien ochotnik holenderski, który brał udział w wyprawach Krystyana de Wet'a, opisuje w liście do rodziny w sposób naiwny, a uwydatniający tem więcej dzikie zwyczaje, które zapanowały w wojnie afrykańskiej, zajęcie pociągu z zapasami, przeznaczonemi dla armii Roberts'a.

"De Wet — pisze ochotnik — otrzymał wiadomość, że na dworcu w Roddewal znajduje się pociąg angielski, składający się z 68 wagonów i eskortowany przez 240 Anglików. Pomimo, że miał przy sobie tylko 80 ludzi, obstawił w nocy z dnia 6 na 7 czerwca dworzec. Anglicy nie zauważyli tego. Kiedy zaczęło się rozjaśniać, spadł na nich grad kul karabinowych. Czekoladowcy potracili głowy, jak stado kur spłoszonych. Po półgodzinnej walce wywiesili białą chorągiew. Nie mieliśmy żadnych strat, gdy Anglicy mieli 40 zabitych i 60 ranionych.

"Po wywieszeniu białej chorągwi, nasi wyszli z ukrycia i zaczęli oglądać łup. W pociągu było 30,000 kompletnych uniformów zimowych, 2,000 pocisków lydditowych, 2,000 worków z listami, ogromne zapasy tytuniu, tabaki i papierosów, napoje i t. d. De Wet rozbroił naturalnie przedewszystkiem Anglików, a potem zabraliśmy się do łupu. W przeciągu kilku minut odbiliśmy setki pudeł i otworzyliśmy worki z listami. Listy wyrzucono na ziemię, zabrawszy z nich pieniądze. Nie było ich wiele, w każdym razie nie milion funtów szterlingów, jak pisały dzienniki angielskie. Jeżeli tam było tyle pieniędzy, to wyleciały z innemi rzeczami w powietrze. Zato znaleźliśmy tysiące uniformów czekoladowych. Była to zdobycz bardzo pożądana, i każdy zabrał sobie ciepłe ubranie na zimę.

"Po zdobyciu pociągu, de Wet rozesłał natychmiast na wszystkie strony gońców, aby zawiadomić inne oddziały o zdobyczy.

Zanim nadeszły, otworzyliśmy kilka butelek szampana. Był to wyborny extra dry, ofiarowany lordowi Roberts'owi przez jednego z wielbicieli. Rozumie się, że wypiliśmy także za zdrowie starego marszałka, przedewszystkiem jednak zrobiliśmy owacyę naszemu dzielnemu Krystyanowi.

"Każdy z naszych Boerów napełnił sobie następnie przedewszystkiem kieszenie zapasami, przyczem nie zapomnieliśmy o tabace i papierosach. Kto miał konia zapasowego, naładował, ile się zmieściło. Wozy napełniliśmy karabinami Lee Meford'a, kartaczami i amunicyą; część zakopaliśmy w pewnej odległości, aby zabrać je później. Gdy wszystko było załatwione, zawołał nasz Krystyan: "A teraz chłopcy, zabawimy się pięknie i urządzimy wspaniały fajerwerk na uczczenie naszego zwycięztwa. Ale wpierw niech każdy bez wyjątku idzie po drzewo!" Po chwili przybyło na dworzec 19 wozów z drzewem. Ułożyliśmy z niego ogromny stos. Następnie przyszła kolej na listy. Biedne żołnierzyska! Wszystkie wasze życzenia i wszystkie wasze pozdrowienia, dostały się na stos. Jaka szkoda! Pojmany kapitan angielski, który był świadkiem tych przygotowań, nie zdołał się powstrzymać, lecz wykrzykiwał co chwila: "Co to za niegodziwość! Co za skandal!" "Tak pan sądzi?" — odpowiedział de Wet. Czy pan wie, co to jest skandal? Oto niszczyć nasze farmy, znęcać się nad naszemi kobietami i dziećmi i wypędzać je nago z domów!"

"Rozłożywszy na stosie 2000 worków z listami, rzuciliśmy na nie połamane skrzynie, resztę uniformów czekoladowych, tabaki i papierosów. Na samym wierzchu ułożyliśmy naboje lydditowe i obsypaliśmy wszystko prochem. Kto był obecny przy wybuchu jednej jedynej bomby lydditowej, ten będzie miał słabe wyobrażenie o skutku eksplozyi dwóch tysięcy takich naboi. Podłożyliśmy lont, który miał spalić się w przeciągu pół godziny, i schroniliśmy się za najbliższą górę. Z pewnym niepokojem czekaliśmy, co się stanie. Nagle nastąpił straszliwy, ogłuszający wybuch. Słup płomieni wystrzelił na kilkaset metrów w górę, unosząc ze sobą i rozrzucając po całej okolicy resztki wagonów, butelek, kamienie, kawałki drzewa i żelaztwa. Po małej chwili nastąpił drugi, znacznie silniejszy wybuch: to beczki z naftą. Z dworca, wagonów, stosu uniformów, tabaki, cukrów czekoladowych nie pozostało śladu!"

Korespondent Matin'a w Pretoryi, Carrere opowiada o kilku figlach, spłatanych przez de Wet'a Anglikom: Pewnego razu lord Methuen dowiedział się, gdzie znajduje się obóz śmiałego partyzanta, i postanowił schwytać go w jego własnym namiocie. Gdy zapadła noc, żołnierze otoczyli cichaczem obóz. Nikt się nie ruszył. Przed pierwszym namiotem stał Bur na posterunku, ale nie zwracał uwagi na zbliżającego się nieprzyjaciela. Z wielką radością Anglicy posuwali się naprzód, pewni, że tym razem schwytają niebezpiecznego przeciwnika. Spotkał ich jednak przykry zawód. Bur stojący na posterunku, był lalką drewnianą, z listem adresowanym do Methuen'a. List ten brzmiał jak następuje: "Pozwól pan ofiarować sobie te stare namioty. Zdobyłem przed kilku dniami namioty nowe, przeznaczone dla armii angielskiej, i mogę zaświadczyć, że są wyborne. Proszę wybaczyć, że nie czekałem na pana, ale może pan przyjdzie raz jeszcze za dwa lata.

Krystyan de Wet".

Innym razem wypłatał de Wet figla samemu Roberts'owi. Przeciął w pobliżu Heidelberga linię telegraficzną i połączył drut ze swoim własnym aparatem Morse'go. W ten sposób przejął następującą depeszę gen. Hunter'a do lorda Roberts'a: "Trzymam tu de Wet'a. Proszę o posiłki". Aby zrobić przyjemność obu generałom, de Wet odtelegrafował Hunter'owi: "Zgoda. Posiłki wysłane. Roberts", a do marszałka wysłał telegram następujący: "Posiłki nie potrzebne. Schwyciłem de Wet'a z 5 000 Burami. Hunter". Późnym wieczorem depesza ostatnia nadeszła do Pretoryi. W obozie angielskim zapanowała wielka radość. Uczczono zwycięztwo Huntera wypiciem kilku koszów szampana. Nazajutrz jednak nadeszła z Bloemfonteinu wiadomość, że Hunter został zaatakowany przez Burów i znajduje się w groźnem położeniu. To de Wet, dowiedziawszy się, że Hunter potrzebuje posiłków, uderzył w nocy na niego i zadał mu ciężką klęskę.

WSZECHŚWIATOWA PRODUKCYA PRZEMYSŁOWA.

Ministeryum robót w Stanach Zjednoczonych ogłosiło statystykę, dotyczącą wartości produkcyi przemysłowej w głównych krajach kuli ziemskiej. Według cyfr, w tej statystyce wymienionych, wartość produkcyi Stanów Zjednoczonych wynosi 7,000,000,000 dol., W. Brytanii 4,100,000,000 d., Niemiec 2,915,000,000 d., Francyi 2,245,000,000 d., Rosyi 1,815,000,000 d., Austro-Węgier 1,625,000,000 d., Włoch 605,000,000 d., Belgii 500,000,000 d., Hiszpanii 425,000,000 d., Szwajcaryi 160,000,000 dolarów. Według sprawozdania wytwórstwo Stanów Zjednoczonych jest dlatego tak wielkie, że robotnicy amerykańscy znacznie więcej produkują od europejskich, co z jednej strony przypisać należy lepszym metodom, a z drugiej używaniu o wiele bardziej udoskonalonych maszyn. Z drugiej strony wpływa tu również niska cena materyałów surowych, co nadaje znaczny impuls fabrykacyi. Przeciętna wartość produkcyi robotnika amerykańskiego wynosi 1,888 dol., angielskiego 790, niemieckiego, francuskiego i belgijskiego 590, szwajcarskiego 433 rosyjskiego 381, a włoskiego 265 dol. Przeciętna płaca robotników w różnych krajach przedstawia się jak następuje: Stany Zjednoczone 348 dol., W. Brytania 204, Francya 175, Belgia 165, Niemcy 155, Szwajcarya 150, Austro-Węgry 150, Hiszpania 120, Rosya 120 dol. W Stanach Zjednoczonych jest zatem płaca najwyższa, ponieważ jednak robotnicy tutejsi o tyle więcej produkują, przeto siła konkurencyjna przemysłu amerykańskiego nie ponosi stąd uszczerbku. Siła motorowa jest również w Stanach Zjednoczonych największa i równa się sile 18.000,000 koni, W. Brytanii równa się sile 10,000,000 koni, w Niemczech 9.000,000, we Francyi, 5,000,000, w Austro-Węgrzech 2,000,000, w Rosyi 2,500,000, w Belgii 1,000,000 koni.

NAJWYŻSZY BUDYNEK NA ŚWIECIE.

Wiadomo, że właściwy New York jest to dzielnica handlowa, nie wielka i ograniczona się półwyspem Manhattan. Nie mogąc się rozszerzać, rośnie w górę i tu właśnie powstają te olbrzymie gmachy, które humor amerykański „skrobaczami nieba" nazywa. Wszystko jednak, co dotąd w tym kierunku było wykonane, niknie wobec projektowanego obecnie budynku. Budynek ten zajmie plac, wielkości 12,000 metrów kwadratowych, wysokość mieć będzie 990 metrów. Nie wiele brak do kilometra. Gmach stanie w dzielnicy Manhattan, między 5 i 6 rzędem, a między 22 i 23 ulicą. Będzie miał piętr 200, każde 4 i pół metra, będzie zatem trzy razy wyższy od wieży Eiffla. Ściany przyszłej wieży Babel zbudowane będą z płyt stalowych, wykładanych cementem. Fundamenty mają mieć 5 metrów grubości. W budynku znajdą pomieszczenie 100,000 sklepów, dwa teatry, dwie sale, przeznaczone na inne widowiska, sala balowa, sala koncertowa, restauracye, kliniki, apteki, księgarnie, i 12 najrozmaitszych klubów. Zamiast schodów chyba cyone będą windy w ilości 50 ciu. W gmachu pomieścić się może 400,000 ludzi — co stanowi całe wielkie miasto. Zdaje się, że między instytucyami, które gmach ten mieścić będzie, brak jednej — szpitala waryatów, bo też budynek wystrzelać będzie ponad obłoki; cały projekt, to prawdziwe amerykańskie waryactwo.

Zaburzenia w Chinach.

WASHINGTON, D. C., 31 października — Rząd amerykański wysłał swemu reprezentantowi ministrowi Conger dokładne instrukcye, co się tyczy żądań, jakie ma postawić Chinom w imieniu Stanów Zjednoczonych. Instrukcye te są następujące: Od szkodowanie dla spadkobierców zabitych misyonarzy. Odszkodowanie za męczarnie poniesione przez tych misyonarzy, którzy uniknęli śmierci.

Odszkodowanie za budynki misyjne, które uległy zniszczeniu. Odszkodowanie za budynek, w którym mieściła się legacya amerykańska w Pekinie, który został zburzony, a który był własnością amerykańskiego ministra Karola Demby.

Odszkodowanie za szkody poniesione przez amerykańskich obywateli. Zwrot wydatków poczynionych przez rząd amerykański przez wysłanie wojskowej ekspedycyi do Chin.

Rząd stanów Zjednoczonych zawiadomił również, że weźmie należną mu sumę pieniędzy albo w papierach chińskich, albo w gotówce ratami. Komisarze chińscy zgadzają się podobno na warunki postawione przez Amerykę.

SZANGAJ, 1 listopada — Powstańcy wysadzili w powietrze pałac wicekróla w Kantonie. Czterech urzędników poniosło przy tem śmierć, a kilkunastu zostało poranionych, wicekról atoli uszedł cało.

PARYŻ, 1 listopada — Niezawiśle stanowisk o zajęte przez Rosyę w kwestyi chińskiej bardzo się podoba Francuzom. Niezwykle ukontentowanie okazuj ązaś z tego powodu, że Rosyanie nie pozwolili Brytyjczykom zatknąć swej flagi w Szenkaiwan, pomimo wyraźnego rozkazu hr. Waldersee.

Stanowisko Rosyi wobec paktu anglo-niemieckiego znajduje we Francyi zupełną aprobatę.

MOSKWA, 2 listopada — Według świeżo odebranych wiadomości, w południowych prowincyach Chin, a głównie w Wating i Szantung, stosunki tamże coraz bardziej się pogarszają. Wojska rządowe bezsilne są wobec licznych oddziałów powstańczych, a nawet kilkakrotnie doznały od tychże ciężkiej porażki.

Dług Chin wynosi podobno 260,000,000 dolarów.

TIEN TSIN, 2 listopada. — W Yeng-tsum kilku oficerów francuzkich zajęło wagon osobowy w specyalnym pociągu, przeznaczonym do przewiezienia czternastego pułku piechoty amerykańskiej do Tong-ku i nie chcieli wyjść z wagonu, gdy ich o to proszono.

Dopiero pułkownik Daggett z czternastego pułku przywołał straż amerykańską, i ta siłą oficerów francuzkich z wagonu wyrzuciła. Francuzi ogromnie są tam oburzeni i zażądają może usprawiedliwienia.

BERLIN, 3 listopada — Socyal- demokratyczne pisma pomieszczają coraz częściej listy nadchodzące z Chin, z których okazuje się, że wojska niemieckie tamże się znajdujące nie zapominają rady, udzielonej im przez cesarza Wilhelma przy odjeździe. "Bremer Buerger Zeitung" pomieszcza list pewnego żołnierza, który tak opisuje jedną ze scen:

"Sześćdziesięciu ośmiu jeńców, między nimi bardzo wiele młodzieży, powiązali Niemcy za warkocze, zbili aż do okrwawienia, zmusili do kopania własnych grobów, potem ich co do jednego wystrzelano."

"Halberstadter Volks Zeitung" zamieszcza list żołnierza niemieckiego z Pekinu: "Jeńców nie bierze się wcale. Wszyscy są strzelani, albo dla oszczędzenia amunicyi zabijani bagnetami. Pewnej niedzieli po południu musieliśmy zabagnetować siedmdziesięciu czterech jeńców. Cały batalion ścigał tych Chińczyków, a pochwyciwszy siedmdziesięciu czterech mordował bez pardonu. Było to coś okrutnego, coś co opisać trudno."

LONDYN, 4 listopada — Ze Szangaj donoszą do Times": "Krąży wieść iż Liu-kun-yi i Czang-czi-tung wysłali memoryał do tronu, aby książęta i ministrowie, którzy popierali bokserów zostali ukarani, w przeciwnym razie egzystencya cesarstwa będzie mocno zagrożoną. Tenże memoryał zapowiada, że wojska zagraniczne pójdą prawdopodobnie do Czingtung.

"Pisma krajowe donoszą, że mocarstwa przedstawiają następujące warunki pokojowe: odszkodowanie wojenne wynosić ma 400,000,000 taelów, cła w Pekinie oddane być mają pod kontrolę mocarstw zagranicznych, książe Tuan ma być osadzony w więzieniu na całe życie, kraj cały ma być otwarty dla handlu zagranicznego, i wzbronione ma być Chinom zakupywanie materyału wojennego."

WASHINGTON, 4 listopada. — W kołach dobrze poinformowanych opowiadają, że oprócz odszkodowania i ukarania winnych, mocarstwa postawią Chinom następujące żądania:

Pierwsze — usunięcie cesarzowej wdowy od wszelkiego udziału w sprawach rządu dotyczących.

Drugie — stworzenie funduszu indemnizacyjnego przez powiększenie cła, albo przez opłacanie tegoż w złocie, al bo też przez podwójne opłacanie raty w srebrze z 5 na 10 procent ad valorem.

Trzecie — ustanowienie ministerstwa spraw zagranicznych zamiast dotychczasowego tsing-li-yamenu.

BERLIN, 5 listopada. — Rosya postanowiła opuścić Mandżuryę, a to z następujących powodów:

Po pierwsze Anglia i Stany Zjednoczone połączyły się, aby wypędzić Moskali z Nin Chwang, a właściwie z całej Mandżuryi. W tym celu obydwóch państw.

Po drugie Rosya jest od powiedzialną względem Anglii i Stanów Zjednoczonych z powodu swego oświadczenia, że nie życzy sobie, aby Chiny były rozbierane i tymczasem sama się podstępnie dopuszcza ogromnej grabieży.

Ostatecznie Rosya będzie zmuszona wycofać swe wojska w najbliższej przyszłości, a jeśli Stany Zjednoczone i Anglia nie będą w stanie zmusić do tego Rosyę, to przyłączą się do nich nawet i Niemcy i dopną swego celu.

BERLIN, 5 listopada — W Niemczech wszystkie gazety kwestyą chińską zajmują się teraz więcej niż każdą inną. "Tagblatt" drukuje z Pekinu pod datą 29. października wysłaną depeszę, która brzmi jak następuje:

"Jeden batalion 2. pułku niemieckiej piechoty pod komendą majora Foester stoczył zwycięzką bitwę przy przesmyku górskim tuż pod murem chińskim nie daleko Tsi Ting Kfu, z wielką armią chińską, która stała tam oszańcowana. Niemcy szturmem wzięli obóz, zdobyli 5 armat i na okopach zatknęli sztandar niemiecki. Po stronie niemieckiej padło 7 rannych i 2 zabitych. Major Foester jest także ranny. Straty Chińczyków są bardzo wielkie.

WASHINGTON.

WASHINGTON, D. C. 3 listopada — W roku 1901 flota wojenna Stanów Zjednoczonych zostanie znacznie powiększoną, ogółem bowiem zbudowanych ma być 32 okrętów o ogólnej pojemności 152,000 ton. Zbudowane zostaną trzy okręty wojenne, dwa krążowniki, sześć kanonierek o 2,000 ton pojemności, sześć o pojemności 800 ton, dziesięć o pojemności 200 ton, trzy okręty węglowe, jeden do naprawy i jeden transportowiec.

Drobne wiadomości krajowe.

— United States Clay Co. w Pittsburgu na ostatniem posiedzeniu dyrektorów uchwaliła zbudować nowy plant przy Lisbon, Ohio, gdzie już zakupiono 183 akrów gruntu pod fabrykę. Wyrabiane tam będą same rury ołowiane do wodociągów. Plant kosztować będzie $200,000.

— W zeszłym tygodniu spadły ulewne deszcze w okolicy Winona, Minn. i wyrządziły znaczne szkody w polu. Farmerzy uskarżają się, że zboże znajdujące się w kopach na polu zaczęło przerastać, wobec czego młocka staje się tymczasowo niemożliwą. Szkody obliczają na kilka tysięcy dolarów. W Pickwick woda zerwała kilka mostów.

— Rosslyn H. Ferrel w Marysville, Ohio, który skazany został na śmierć za zamordowanie urzędnika ekspresowego w wagonie pociągu osobowego, próbował zadusić się, ale przeszkodzono mu w wykonaniu tego zamiaru. Adwokaci jego wniosą prośbę o nowy proces.

— Nowe kopalnie węgla powstać mają w Tunnelton w powiatach Indiana i West moreland, gdzie zakupiono już 600 akrów gruntu zawierającego bogate pokłady węgla. Druga kopalnia powstać ma w pobliżu Clokey Station w dywizyi Whealing, W. Va.

— Utworzyło się towarzystwo złożone przeważnie z kapitalistów chicagoskich, które zamierza zbudować całą sieć kolei elektrycznych w stanie Michigan, głównie w dystryktach obfitujących w sady owocowe. Różne miasta i osady połączone będą liniami kolei elektrycznych.

— Firma Allegheny Plate Glass Co." z New Kensington, Pa., pobuduje przy swych nowych zakładach przy Hite Station 60 domów mieszkalnych dla swych robotników.

— Fabryki firmy 'Edgar Thomson Steel Work" w Braddock, Pa., zostaną w połowie tego miesiąca zamknięte z powodu rozległych zmian reperacyjnych.

— Firma Carnegie Steel Co." pobuduje w Duquesne, Pa., przy tamtejszej swej fabryce nową, w której fabrykować będzie blachę stalową. Nowe zakłady pobudowanemi będą w Oliver Ball Park.

— W Cumberland, Md., powstaje fabryka spółki N. & G. Taylor Co., która wyrabiać będzie blachę cynkową. Zatrudniać będzie z początku 50 robotników.

— W Milwaukee, Wis., utworzyła się nowa kompania pod nazwą Milwaukee Forge & Iron Co., która w najbliższym czasie pobuduje fabrykę żelaza. Zakupiono już grunt pod fabrykę w 17 wardzie nad rzeką Kinnickinnik. Kładzenie fundamentów rozpocznie się niebawem. Gmach fabryczny będzie 480x260 stóp; fabryka zatrudni zaraz z początku około 100 ludzi.

— W pobliżu Cleves, Ohio, zderzyły się dwa tramwaje elektryczne, przyczem jedenaście osób zostało poranionych.

— W dolinie Menominee przy Milwaukee, Wis., zbudowaną zostanie fabryka motorów elektrycznych i dynamo elektrycznych maszyn, kosztem $25,000. Nowa fabryka zatrudniać będzie 500 robotników.

Wojna Transwaalska.

PRETORYA, 1 listopada. — Nadeszła tu wiadomość, że głównodowodzący armią Boerów, generał Botha, na czele wielkiej armii znajduje się w drodze, by niedaleko Kenhardt przejść granice Cape Colony, gdzie jak ma nadzieję, będzie mógł wzmocnić swoje siły kolonistami.

LONDYN, 1 listopada. — Według spóźnionych wiadomości, jakie tu otrzymano z Pretoryi, pertraktacye listowne z generałem Botha, o zawieszenie kroków nieprzyjacielskich nie wydały żadnego rezultatu. Botha przyjął w prawdzie parlamentarzy bardzo grzecznie, ale oświadczył, że o pokoju mowy być nie może. Prezydent Stein jeszcze dumniej się postawił, bo nawet z parlamentarzami rozmawiać nie chciał. Boerowie zamierzają walczyć "usque ad finem."

CRADOCH, Cape Colony, 1 listopada. — Z całego miasta holenderskiego Bothaville, pozostał nietknięty tylko kościół. Reszta budynków w gruzach; obrócona w perzynę przez Anglików, którzy zbombardowali miasto, za sympatye mieszkańców ku Boerom.

BLOEMFONTEIN, 31go października, — Wojsko angielskie w promieniu 10 mil od Bloemfontein spędziło wszystkich chłopców liczących powyżej lat czternastu do miasta, aby nie puścić ich do łączenia się z oddziałami Boerów.

LONDYN, 2 listopada. — Sytuacya południowo afrykańska jest tego rodzaju, że lord Roberts zostanie wkrótce odwołany do Anglii, a w Cape-Town czynią przygotowania na odesłanie pierwszych oddziałów uciekinierów do Johannesburga, i radzą nad zbudowaniem w Bloemfontein koszar dla 7,000 wojska.

Pomimo to Boerowie nie przestają być czynni: Dnia 26 z. m. oddział z 300 Boerów złożony wziął do niewoli załogę angielską, 30 żołnierzy liczącą w Reddersburg, lecz potem ją wypuszczono wolno. Na południe od Pretoryi Boerowie napadają na pociągi kolejowe codziennie. Dnia 24 odebrali Boerowie Koffyfontein.

Codziennie Anglicy ponoszą dotkliwe straty. W miesiącu październiku stracili 167 zabitych, w tem piętnastu oficerów, 71 umarło z ran, 367 z chorób różnych, 22 wskutek wypadków, a 97 zaginęło. Jest to tyle, co w czasie najzacieklejszych bitew.

Polacy w Ameryce.

* Little Falls, Wis. — Wiadomość o śmierci p., Franciszka Drążkowskiego okazuje się myłną, p. Franciszek żyje bowiem i cieszy się dobrem zdrowiem; umarł zaś bratanie jego Jan Drążkowski.

* Pittsburg, Pa. — Józef Kolack, zapewne polak, postradał lewą rękę we fabryce Oliver przy 12 ulicy South Side. — Smarował on walce, a te urwały mu rękę od razu.

* Shenandoah, Pa — Pogrzebowy, Józef Nowicki z East Lloyd ul., miał przykry wypadek. Powracał on wozem z Mahanoy City wraz z żoną i córką i gdy przejeżdżał koło parku Columbia, złamało się coś w wozie, a przestraszone konie rozbiegały się i zaczęły ponosić. Matka i córka wyskoczyły zaraz, nie odnosząc żadnego uszkodzenia, a Nowicki pozostał na wozie, starając się powstrzymać konie. Tak dojechał aż do Indian Ridge braker, gdzie wóz uderzył tak silnie o kamień, że Nowicki wypadł i potłukł się niebezpiecznie.

* Bay City, Mich. — Wiktor Jankowiak i Michał Mikołajczak zaskarżyli kompanię North American Chemical Co., pierwszy o $10,000 odszkodowania a drugi o $5,000. Dnia 5 marca b. r. Wiktor Jankowiak i Michał Mikołajczak kopali sól, gdy nagle zniesiona bryła oberwała się i przywaliła obu. Jankowiak umarł z ran otrzymanych a Mikołajczakowi złamało nogę. Teraz żona zmarłego i Mikołajczak skarżą tę kompanię o odszkodowanie.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

AMERYKA.

Przysięgał fałszywie.

LOUISVILLE, Ky., 1 listopada. — Finley Anderson, telegrafista, którego zeznanie głównie przyczyniło się do wydania wyroku śmierci na Caleb Powersa, oskarżonego o współudział w zamordowaniu Goebla, zeznał, że poprzednie jego świadectwa były fałszywe i wymuszone przez demokratycznych przywódców. Za krzywoprzysięstwo dostał on około 300 dolarów.

Wobec tego zeznania Powers zostanie zapewne uwolniony.

Z czasów przed Abrahamem.

PHILADELPHIA, Pa., 1 listopada. — Dr. Herman V. Hilprecht, kurator babilońskiej sekcyi przy muzeum uniwersytetu Pennsylvania powrócił z Azyi Mniejszej i opowiada o odkryciu starożytnej biblioteki w świątyni Baala w Nippur. Tabliczki tamże wykopane opisują cywilizacyę kilka tysięcy lat przed Chrystusem.

Wyznał, że Rice został zabitym.

NEW YORK, 1 listopada. Charles F. Jones, walet i sekretarz Williama M. Rice, milionera, zrobił wczoraj w nocy zeznanie o śmierci Rice i o czekach bankowych, przedstawionych w banku po śmierci tegoż. Jones poprosił do siebie prokuratora i w obecności tegoż, oraz kapitana Baker, Jamesa Byrne i Williama W. Miller zeznał, że milioner Rice został otrutym przez adwokata Alberta T. Patrick, który chciał w ten sposób przyjść do milionów, i podzielić się nimi z Jonesem.

Po uczynieniu tego zeznania, targnął się na swe życie, podrzynając sobie gardło, ale go zdołano uratować. Teraz znów zaprzecza powyższemu zeznaniu.

Żąda $250,000,000 odszkodowania.

FORTH WORTH, Tex., 1 listopada. — Joel Blair wniósł do tutejszego sądu oskarżenie o 250 milionów dolarów odszkodowania przeciw dwudziestu pięciu bogatym obywatelom. W skardze swej powiada Blair, że obywatele ci sprzysięgli się na niego i postarali się o umieszczenie w domu waryatów przez dwa lata, chcąc w ten sbosób odebrać mu jego bogate posiadłości w powiecie Waco.

Czterech uznano winnymi.

PATERSON, N.J., 2 listopada. — Śledztwo w sprawie otrucia panny Jennie Bosschieter ukończone zostało i jury uznała czterech młodzieńców winnymi tej zbrodni. Są to: Walter C. McAlister, George J. Kerr, Andrew Campbell i William A. Death. Przeciw każdemu wniesiono dwa oskarżenia o morderstwo i kryminalny napad.

Trzęsienie ziemi we Florydzie.

JACKSONVILLE, Fla., 1 listopada. — Dało się tu uczuć ośm po sobie następujących trzęsień ziemi. Pierwsze nastąpiło o godzinie 11:15 przed południem, lecz nie było silne, więc też żadnej szkody nie zrządziło. Następne trzęsienia następowały co piętnaście minut, a chociaż silniejsze były od pierwszych, szkód jednak nie zanotowano żadnych.

Burze w Texas.

DALLAS, Texas, 1 listopada. — Z północnej części stanu Texas donoszą, że szalała tamże straszna burza. Bardzo wiele domów zostało zburzonych w powiatach Kaufman, Ellis, Hill, Collin i Grayson. Trzy osoby zostały zabite, a bardzo wiele poranionych.

Cleveland pojechał na kaczki.

NEW YORK, 2 listopada. Cleveland, były prezydent Stanów Zjedn., przybył dzisiaj z Princeton i z przyjacielem swoim E. C. Benedict udaje się na polowanie. W ostatnich czasach dużo rozpisywano się o tem, komu Cleveland głos swój odda, i obydwie partye uważały go za swego; teraz zaś udając się na polowanie zdala od swego miasta, były demokratyczny prezydent zakończył niepotrzebną dysputę o swój głos.

Gouldowie zapłacą długi Castellana.

NEW YORK, 3 listopada. Wtajemniczeni w sprawy familijne Gouldów zapewniają, że długi hrabiego Boni de Castellane zapłacone zostaną ze wspólnej szkatuły Gouldów.

George, Helena, Howard, Edwin i Frank Gouldowie złożą się na spłacenie długu, uważają to bowiem za plamę całej swej rodziny.

Na szczęście miliony Gouldów od czasu śmierci Jay Goulda prawie podwoiły się tak, że Anna Gould ma do dostania około $18,000,000, a procentów około milion rocznie zamiast $600,000. Majątek Gouldów obliczają dzisiaj na 125 milionów dolarów.

Trzydziestu zostało zabitych.

CINCINNATI, Ohio, 3 listopada. — Z Philippi, W. Va., donoszą, iż w kopalni towarzystwa "Southern Coal and Coke Co.", ośm mil od miasta odległej, eksplodowały gazy i że trzydziestu górników utraciło życie, a przeszło stu poranionych zostało.

Prezydent kopalni Berry, przebywający w Detroit, odebrał wiadomość, że zginęło tylko dziesięć osób, a cztery uległy poranieniom. Szkody w kopalni nie są znaczne.

Co piszą o księciu Poniatowskim.

SAN FRANCISCO, Cal., 4 listopada. — Jedne z najdziwniejszych maszyn, jakie kiedykolwiek zbudowano, wysłane zostały z fabryki "Union Iron" w San Francisco do "Standard Electric Co.", w Blue Lakes, gdzie użyte zostaną do wytwarzania elektryczności z pomocą spadającej z gór wody. Maszyny te składają się z olbrzymich kół, które obracane będą siłą spadającej wody, a wytwarzana w ten sposób siła elektryczna rozsyłaną będzie do miast różnych, jużto do zakładów fabrycznych, jużto w celach oświetlenia.

Maszyny te są rezultatem długiego studyowania ogólnie znanych zasad fizyki i obstalowane zostały przez księcia Poniatowskiego, gdy tenże przekonał się, że przy pomocy tych maszyneryi potrafi zużytkować siłę wód spływających z gór. Na założenie owych maszyn potrzeba będzie około dwóch miesięcy czasu.

Wypadek czy zabójstwo?

READING, Pa., 4 listopada. — Czterech polskich chłopaków zabawiało się dziś po południu o kilka mil od miasta strzelaniem. Dwóch z nich postanowiło po niejakim czasie wrócić do domu. To spowodowało sprzeczkę. Najwięcej rozgniewał się o to trzynastoletni Stanisław Strzelecki, który krzyknąwszy do czternastoletniego Rudolfa Frąckowiaka: "Tylko otwórz jeszcze raz usta!" — wymierzył strzelbę w jego twarz i wypalił. Frąckowiak padł na miejscu trupem. Strzelecki powiada, że to wypadek.

Prawie we wszystkich kopalniach ruch w całej pełni.

HAZLETON, Pa., 4 listopada. — Strajk można za liczyć do przeszłości. Prawie wszyscy robotnicy pracują dalej. Kompanie zaś wydobywają tyle węgla ile mogą i zaspakajają potrzeby handlarzy. Nieporozumienia jakie toczyły się jeszcze pomiędzy robotnikami a właścicielami kopalń w Cranberry i Milnessville zostały załatwione i dziś pracują wszędzie. Prawdopodobnie, że prezydent Mitchell nie rychło powróci do Hazleton.

Parowiec w niebezpieczeństwie.

NEW YORK, 5 listopada. Przybył wczoraj do portu parowiec amerykański "St. Paul", który w czasie odbytej podróży został tak uszkodzony, że sama naprawa okrętu zajmie kilka miesięcy.

Było to w zeszłą środę wieczorem, gdy parowiec nagle zatrząsł się cały, jakby uderzył o jakiś zatopiony przedmiot. Początkowo też tak mniemano; później jednakże służba okrętowa przyszła do przekonania, że inna była przyczyna tego gwałtownego wstrząśnienia — bo oto okręt stracił śrubę. W tejże chwili motory parowe, po utracie śruby, która obracała się 92 razy na minutę, poczęły obracać się z gwałtowną szybkością i w przeciągu dziesięciu sekund stały się nie do użytku.

Zepsuta maszynerya kosztowała blizko pół miliona dolarów. Naprawa okrętu kosztować będzie około $300,000.

Szczęściem w wypadku tym nikt nie został poranionym, chociaż na okręcie znajdowało się 911 pasażerów i 250 załogi.

Zginął straszną śmiercią.

NEW YORK, N.Y., 5 listopada. — Kasper Zaloński, cygarnik z Brooklyna, zginął straszną śmiercią dzisiaj w nocy na górnej kolei Third avenue przy 156ej ulicy. Zaloński chciał wskoczyć do pociągu kolei górnej, gdy tenże był w ruchu, lecz nie zdążył przejść przez furtkę i został zgnieciony pomiędzy wagonami a ścianą budynku. Wypadkowi przypatrywało się około dwieście osób, ale nikt nie był w stanie dać Zalońskiemu pomoc.

Perły w rzece Mississippi.

PRAIRIE du CHIEN, Wis., 5 listopada. — Na wiadomość o znalezieniu paru pereł przedstawiających wartość paru tysięcy dolarów w rzece Mississippi u górnego jej biegu, tysiące ludzi zgromadziło się na brzegach, którzy z gorączką wyławiają muszle, szukając za perłami. Przedwczoraj jeden ze szczęśliwców znalazł perłę ważącą 100 gramów, i dostał za nią $3,000.

Zamknięto kopalnie.

CALUMET, Mich., 6 listopada. — Kopalnie Calumet i Hecla zamknięto dzisiaj w nocy, z powodu, że maszyny nie mogły nadążyć w kruszeniu węgla. Czterystu pięćdziesięciu górników pozostaje chwilowo bez pracy.

Okręt się rozbił.

ASHTABULA, O., 6 listopada. — Okręt "Rosa Sonsmith" zapędzony został przez burzę na mieliznę, gdzie mu grozi rozbicie. Jak zwykle po okręt wyjechał mały holownik, lecz nie zdołał wczas doń dopłynąć.

Ze stacyi ratunkowej wysyłano dwa razy pomoc załodze i z trudem wielkim zdołano ją wyratować. O ratowaniu okrętu na razie nie może być mowy.

Konwencya na Kubie.

HAVANA, 6 listopada. — Konwencya kubańska w sprawie konstytucyi dla wyspy Kuby zwołana została wczoraj po południu z rozkazu generał - gubernatora Wood. W czasie otwarcia się konwencyi zebrani delegaci okazywali jak najlepsze usposobienie w obec Stanów Zjednoczonych, a wszyscy w ogóle wierzą w przyszłość i niezawisłość wyspy.

Generał Wood miał pierwszą przemowę. Mówił on:

"Jako wojskowy gubernator wyspy Kuba i reprezentant prezydenta Stanów Zjednoczonych otwieram niniejszą konwencyę. Waszym obowiązkiem będzie opracować i przyjąć konstytucyę dla wyspy Kuby, a gdy to zostanie załatwione, zadecydować musicie jaki w waszej opinii ma być stosunek pomiędzy Kubą a Stanami Zjednoczonemi."

A więc Kuba otrzyma wolność, o którą tak bardzo dużo krzyczeli przed wyborami demokraci.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

PRZEPOWIEDNIE NA ROK 1901.

Corocznie w Londynie w miesiącu sierpniu ukazuje się kalendarz starego astrologa, nabywany przez każdego szanującego się anglika, aby wiedział co go czeka w roku następnym. Jest to almanach „ojca Moora". W roku ubiegłym przepowiedział na rok 1900 seryą wielkich wojen, morderstwo monarchy oraz straszliwy głód w Indyach. Można też sobie wyobrazić z jakiem niepokojem anglicy oczekiwali almanachu na rok 1901. Oto co on głosi: W styczniu nastąpi wielki ruch we Francyi. Rzeczpospolita francuzka zachwieje się. W lutym i w marcu ważne wypadki zajdą na dalekim wschodzie i Indye grozić będą powstaniem. Kwiecień ma być zupełnie spokojnym. W maju Irlandya pójdzie za przykładem Indyj, buntując się przeciw Anglii.

W czerwcu młody król hiszpański nie dowierzając nieprzyjaciołom politycznym, robi ważny krok. Lipiec będzie miesiącem katastrof: na całej kuli ziemskiej, dadzą się we znaki kataklizmy, nieszczęścia. Wszyscy mający chęć podróżowania uczynią lepiej, pozostając w domu. Sierpień ma być dosyć spokojnym. W wrześniu głód nawiedzi Indye. Październik zaznaczy się ruchem derwiszów. W listopadzie Irlandya zatrwoży swojem stanowiskiem. Kanclerstwa europejskie będą potrzebowały całej zręczności i zapasu zimnej krwi, aby uniknąć ogólnego starcia.

Korespondencye.

POZNAŃ, Wis., 3 listopada.

Do Redakcyi "Gazety Polskiej". — Rodacy nasi czytali już zapewne różne korespondencye z naszej okolicy, obecnie więc przed zakończeniem roku, winniśmy jako dobrzy gospodarze, zrobić obrachunek z roku całego, aby szerszą publiczność polską powiadomić, jak nam tutaj przez rok cały się powodziło.

Zacznijmy więc od wiosny. Była ona tego roku dosyć wilgotna, bo w pierwszej połowie maja mieliśmy dosyć częste deszcze, wskutek czego roślinność pięknie i bujnie się rozrastała. Natomiast w drugiej połowie maja i prawie cały czerwiec mieliśmy posuchę, która tak wielkie przybrała rozmiary, że pisma polskie i angielskie przepełnione były zastraszającemi wiadomościami. U nas jednakże posucha ta szkody prawie żadnej nie wyrządziła, bo podczas gdy w innych powiatach trawy wyschły zupełnie, nasz powiat "Clark County," był w pełnym rozkwicie. Zawdzięczać to możemy głównie gatunkowi ziemi, jaka jest u nas; pod wierzchem bowiem mamy czarnoziem, a pod tą grubą warstwą czarnej ziemi glinę, która zatrzymała dużo wilgoci w sobie, tak, że co nocy mieliśmy rosy podobne do deszczów. Dzięki tej okoliczności, roślinność wcale nic nie ucierpiała, pożarów leśnych nie było, to też aż serce rosło, gdy się popatrzało na falujące pola zbóż, traw i koniczyny. Zbiory też mieliśmy jak najlepsze, a prawie wszystkie siana i koniczyny sprzątaliśmy tego lata po dwa razy.

Dopiero w żniwa przeszkadzały nam nieco deszcze, ale jednak mieliśmy tyle pięknych dni, żeśmy mogli wszystko sucho posprzątać. Obecnie już i kartofle, które dobrze się obrodziły, zostały zwiezione, a nawet i warzywa usunięto z pola. Zboża ozime także już posiane i pięknie się zielenią, dzięki temu, że mamy dosyć częste deszcze.

Każdy teraz zabiera się do drugiego żniwa, a mianowicie do sprzętu drzewa, aby więcej gruntu zdobyć pod uprawę, a drzewo sprzedać, na co które zdatne. Ceny na drzewo są dosyć dobre, a nawet do pieców wypalających węgiel drzewny potrzebują na tę zimę znaczny zapas drzewa. Wogóle tak na drzewo budulcowe, jak do wyrobów i opałowe popyt jest znaczny ze wszystkich miast okolicznych.

Jest tu jeszcze sporo gruntu do nabycia. Są to po większej części grunta leśne, jak również kilka uprawnych farm z budynkami. Gdyby którzy z rodaków życzyli sobie zasięgnąć bliższych wiadomości o tutejszych gruntach, mogą pisać do niżej podpisanego i załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź, a otrzymają żądane informacye. Z szacunkiem Walenty Przybylski, Bx 198, Thorp, Clark Co., Wisconsin.

— Podobno American Steel Casting Co. w Pittsburgu zamierza przenieść swoje fabryki do innego miasta; do jakiego jeszcze nie wiadomo.

— W fabrykach Sterling White Lead Co. w New Kensington Pa., rozpoczęto wprowadzać różne ulepszenia, a po nowym roku cały plant ma być znacznie powiększony.

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

CHRZEŚCIJAŃSTWO W CHINACH

Chiny i Chińczycy jak wiadomo wypowiedzieli wojnę mocarstwom świata z powodu nietolerancyi tego narodu, nie mogącego ścierpieć misyonarzy chrześcijańskich — a jednakże historya wykazuje, że lat temu 1,800 z kraju tego wysłano mędrców w poszukiwaniu za Chrystusem, o którym wieść doszła aż do Chin widocznie.

Przeszło 400 lat przedtem Budda narzucił Indyom nową religię. Religia ta przyjęła się tamże i przez wieki całe Budda uważany był za wcielonego Boga. Są jednakże świadectwa, że mędrcy chińscy nie szli poszukiwać Buddy, a mianowicie, cesarzowi Ming ti ukazać się miał anioł, który polecił mu szukać Boga człowieka, a po drugie, że mędrcy ci wysłani zostali w 32 lata po śmierci Chrystusa. Widzenie anioła nie mogło zatem być pochodzenia chińskiego, owszem miało cechę wiary chrześcijańskiej. I gdyby wówczas uczeni chińscy doszli byli do Palestyny zamiast do Buddy, to jest wszelkie podobieństwo, że byliby przyjęli wiarę w Mesyasza, której dzisiaj naród chiński tak się sprzeciwia.

Tysiąc ośmset lat temu w narodzie chińskim wrzało, był to czas ścierania się dwóch prądów filozoficznych Laotsego i Konfucyusza. Dzisiaj Chiny mają dwie główne religie t.j. Buddy i Konfucyusza, i bronią się przeciw wprowadzeniu chrześcijaństwa, którego blizko 1900 lat sami poszukiwali.

Dwieście lat przed przyjściem Chrystusa pewne narody barbarzyńskie, zamieszkujące Azyę na zachód i na północ od granicy chińskiej, prowadziły z Chińczykami ustawiczną wojnę, w której Chińczycy zazwyczaj pobici zawsze zostawali. Były to hordy tatarskie.

W r. 123 przed Chr. cesarz Wu-ti posłał sławnego jenerała Ho-ku-ping, aby walczył przeciw barbarzyńcom. Jenerał ten odniósł kilka wielkich zwycięztw i dotarł z wojskiem aż dwieście mil poza granice Turkestanu. Z tej szczęśliwej wyprawy powracając, przywiózł ze sobą obok historyi swych walk i zwycięztw także historyę, o narodzie, który czcił jakiegoś człowieka Boga, a którym jak się dzisiaj okazuje musiał być Budda.

Wiadomość o Buddzie po tem zwycięztwie chińskiem, musiała wywrzeć jednakże wpływ tylko chwilowy na administracyę samą. Wkrótce potem i rząd i naród począł się psuć, przeważał duch moralnego i fizycznego upadku. Przez kilkadziesiąt lat panował w Chinach kompletny chaos, aż do czasu wstąpienia na tron cesarza Ming ti. Przyczyną tego zamieszania pojęć był taoizm, doktryna Laotsego i obrządki religijne, praktykowane przez wyznawców religii Konfucyusza. Laotse był filozofem, ale jego religia była raczej polityczno-etycznem wierzeniem, a nie religią. Zalecał on system prymitywny, z opuszczeniem takich rzeczy jak formy i ceremonie. Miłosierdzie, oszczędność i łagodność były podstawami jego teoryi. Kto według tych trzech zasad postępował, mógł według nauki Laotsego dostać się do nieba. Żądał on od narodu prostoty i rozsądku, sprzeciwiając się uczeniu go jakich mądrości.

Chińczycy nie odznaczają się bystrością umysłową, pamięć za to mają wytrwałą. Konfucyusz, ich narodowy nauczyciel, był konserwatystą. Dał on początek kilku rzeczom. W jego religii nie ma doktryny; w naukach swych o religii wcale nie wspominał. Patrzał na życie, jako na coś, co godne studyowania, a na człowieka, jako na członka społeczeństwa na tym świecie żyjącego.

Pozostając pod wpływem tych nauk filozoficznych, aż do r. 209 przed Chr. Chiny cieszyły się ogromnym postępem materyalnym. Sławny Yu, osuszył bagna obok rzeki Żółtej, i uczynił z nich najżyzniejsze pola. Wielki kanał długości 700 mil, wraz z jego obwałowaniami, śluzami, mostami był arcydziełem inżynieryi. Uprawa roli i dokładne nawadnianie miejsc położonych na wyżynach są jeszcze dzisiaj powodem podziwu. A do tego dodać jeszcze należy wymurowanie owego wielkiego muru, który na długi czas pozostanie wzorem co może dokonać wytrwałość, chociażby nawet młodszej i pośledniejszej rasy ludzkiej.

Ale pomimo tego wszystkiego, cesarstwo chińskie, za czasów wstąpienia na tron cesarza Ming-ti znajdowało się w złym stanie.

Wtedy to przyszła wiadomość o Chrystusie. Najprawdopodobniej do Chin przedostała się przez Persyę, a widocznie na cesarzu sprawić musiała wielkie wrażenie, jak to okazuje się ze wspomnianego widzenia cesarza.

W widzeniu tem cesarz ujrzał w powietrzu anioła lecącego doń z jaśniejącemi skrzydłami. Opuścił on się na ziemię przy bramie pałacu i wszedł na pokoje cesarskie. Posłaniec ten rozkazał cesarzowi wysłać na zachód mężów uczonych, aby szli szukać Boga wcielonego, ksiąg jego i cudów.

Cesarz spełnił rozkaz. Wysłał czterech uczonych ze dworu, przydając im orszak z piętnastu osób złożony. Poselstwo zwróciło się na zachód w przekonaniu, że znajdzie gdzieś żyjącego proroka, któryby przybył do Chin i uczył ich — któryby umarłe wskrzeszał, a trędowate uzdrawiał.

Mędrcy ci nie szli zatem szukać Buddy, o którym słyszano 175 lat poprzednio. Na dowód zaś tego, że mędrcy ci szukali żyjącego mesyasza wystarcza fakt, że nieśli oni z sobą bogate dary ze złota i srebra, oraz bogate tkaniny i najwyszukańsze przysmaki, jakie tylko bogate cesarstwo mieć mogło.

Kawalkata owa wyszedłszy poza granice cesarstwa, wszędzie głosiła, iż jedzie szukać Chrystusa. Atoli zamiast do Palestyny, mędrcowie zaszli do Indyj, gdzie także opowiadano o Bogu człowieku. Nie był to atoli Chrystus. Mędrcy atoli różnicy tej nie znali. Tam dowiedzieli się o Buddzie, który już dawno nie żył, dowiedzieli się, że miejscem jego urodzenia była wyspa Ceylon, i że tam znajdują się liczne pamiątki po wielkim proroku.

Pojechali wtedy na wyspę Ceylon. Tam dowiedzieli się wszystkiego o mądrym Buddzie. Nie żył on wprawdzie, ale nauka jego podobała się im więcej, niż bezduchowa filozofia uczonych chińskich. I tam złożywszy ofiary na ołtarzu, wrócili do Chin przynosząc nową wiarę — i nie wiedząc o tem, że Palestyna o 1,500 mil dalej, była właściwym celem ich podróży, że tam szerzyła się wiara w Boga-człowieka, o którym cesarz Ming-ti słyszał.

Z powrotem uczeni zabrali księgi oraz dwóch mędrców indyjskich, Soddhermara i Kosyapa Matanga. Ci księgi Buddy przełożyli na język chiński.

W taki sposób mędrcy chińscy popełnili błąd, nie przywieźli z sobą historyi o życiu Jezusa z Nazaretu — a dzisiaj przyjęciu tejże religii opierają się wszelką mocą. Błąd popełniony przez mędrców chińskich przed tysiąc ośmset laty był nieuniknionym. Szli oni na ślepo w poszukiwaniu za nadprzyrodzonym człowiekiem. W Indyach człowieka takiego znaleźli, nie słysząc zapewne nic o nowszym proroku. Powrócili zatem zadowoleni. W Chinach znajduje się dzisiaj 35,000,000 wyznawców Buddaizmu, podczas gdy w warunkach przyjaźniejszych mogłaby to być najsilniejsza narodowość chrześcijańska na świecie.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZA 300 LAT.

Wszyscy prawie amerykanie, i nietylko amerykanie, ale wogóle mieszkańcy tutejsi po pewnym przeciągu czasu, zdradzają pewien rodzaj dumy jeżeli miasto lub osada, w której zamieszkują, wzrasta bardziej, niż np. inne miasto, rywalizujące pod pewnym względem z pierwszem. Wykazało się to najzupełniej w czasie tegorocznego spisu ludności. Na tym punkcie amerykanie są myriadomaniakami.

Może w mieście wzróść handel, własność prywatna, prędzej stosunkowo, niż ludność, miasto może mieć śliczne instytucye nauk i dobroczynności, piękne ulice, i wogóle wszystko co jest oznaką dobrego smaku, inteligencyi, hojności i życia publicznego, wszystko to przeciętnego amerykanina nic nie obchodzi; ale niech tylko spis wykaże mniejszą cyfrę ludności niż przypuszczano, będzie płakał, jak Rachel za swymi dziećmi. A choćby nawet miasto nie posiadało tych świadectw kultury i komfortu, jak parki, czytelnie i.t.p. to nikomu nie przyszło by nawet na myśl tak bardzo o nie się dopominać, jak się dopomina o dokładny spis ludności.

Mania ta jest trudną do wytłumaczenia. Weźmy n. p. mieszkańców New Yorku albo Chicago. Mogli by oni być dumnymi ze wspaniałej architektury, z parków, bibliotek, ulic i zakładów przemysłowych, a pomimo to wszystko to bardzo mało ich obchodzi wobec przypuszczalnej liczby mieszkańców.

Swoją drogą przyznać trzeba, że ludność Stanów Zjednoczonych wzrasta nadzwyczaj szybko i że w krótkim czasie prześcignie dzisiaj najgęściej zaludnione państwo, także spodziewać się należy. Czy pomyślał kto jak wielką może być ludność tego kraju za przypuśćmy sto lat? Przypuśćmy, że wzrost ten nie będzie tak znacznym jak dotąd, że wynosić będzie zaledwo 25 procent na każde dziesięć lat, to przy takim przyroście ludność Stanów Zjednoczonych wynosiłaby 400,000,000, czyli tyle ile jej mają dzisiaj Chiny. W r. 2020 według tego wzrostu Stany Zjednoczone miałyby 1,000,000,000 mieszkańców, i wtedy byłyby tak gęsto zaludnione jak dzisiaj Chiny. Miasto Chicago miałoby w r. 1970 9,000,000 mieszkańców, a w r. 2020 25 milionów.

Choćby nawet przyrost ludności wynosił po 10 procent za każde dziesięć lat, to Stany Zjednoczone miałyby w r. 2100 tyle ludności, ile jej mają dzisiaj Chiny.

Jakie wówczas zmiany zajść mogą, jak wyżywi się ta ogromna ilość ludzi, trudno dzisiaj o tem mówić. Zmiany jednakże wielkie nastaną, bo walka o byt stanie się o wiele więcej zaciętą.

Może być iż wtenczas życie ludzkie nie będzie tak cenione jak dzisiaj, że będzie miało taką samą wartość, jak dzisiaj w Chinach, może też być, że nauka postąpi tak daleko, że wynajdzie nowe sposoby sporządzania pożywienia, a tem samem usunie trudność egzystencyi. Wszystko to są zagadki, których rozwiązania my już nie doczekamy, lecz doczekają się go dzieci i wnuki nasze.

Czuła.

On: Ja panią koobam, żebym dla pani wszytko zniósł.

Ona: Tak? To niech pan zniesie jajko!

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Koch.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dunkirk, N. Y., Piotr Szubarga, K. Michał, J. Pakulski, 16 Webster Street.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki.
La Salle, Józef J. Wittlif.
Leo, Roseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
St. Anna, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Feliks.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów,

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dalcki.*

(Ciąg dalszy.)

— Nie, nasza jest lepsza! wrzasnęły Hiszpany.

— Nie, prawda! krzyknąłem zajadle.

— A to poganin! zawołał jeden zapalczywie.

— Tyś sam poganin! odrzekłem, zgrzytając zębami. Tu jeden dobywa sztyletu i do mnie.

Ja choć nogi podemną drżały, odskoczyłem na bok, a wtem poczciwy Don Sebastyan porwał mnie za kołnierz, widząc moje niebezpieczeństwo i wypchnął za drzwi. Nie wiem jak szedłem po schodach, ale to wiem, że prawie wytrzeźwiony wróciłem do koszar, i dałem sobie słowo, że póki życia mego, z Hiszpanami o wiarę kłócić się nie będę. Jednego razu przyszliśmy do miasta Lubrin, (w prowincyi Granadzie) co znaczy ogień i dobrze nazwane, bo nam tam bardzo było gorąco.

Z trzech stron otaczają to miasto góry, a z czwartej woda. Jeden dzień minął spokojnie — na drugą noc nasi u mieszczan rozłożyli się na kwatery, a ci co mieli służbę, zostali na mostach. Komendant, rodem Francuz, z szesnatego pułku dragonów, mieszkał u księdza. My wszyscy nie mogliśmy cierpieć tego oficera, bo nas krzywdził. Brał pieniądze na mięso i wino, a nam kazał tylko dawać sztokfiszu. Zresztą był dobry do komendy; mimo to jednak byliśmy gotowi łeb mu skręcić przy pierwszej okazyi. Ja mając pięciu żołnierzy, stałem na górze, blizko miejskiej bramy, dalej niejaki Bronowski z Sempolna, także z pięcioma, a jeszcze po górach inne były placówki rozłożone.

Przy rozpalonych ogniach dokoła żołnierze siedzieli i gwarzyli. Ja stojąc ze sztucerem na czatach, jakieś złe miałem przeczucie i ciężko mi było na sercu. Noc była ciemna i późna — zdałoby się, że wszystko śpi na świecie, a tu czasami słychać było jakiś głuchy szczęk i stuk. Oj, myślę sobie, coś się tu święci! To nie bez kozery — Hiszpanie pewno gotują zasadzkę!

Idę więc do placówki Bronowskiego i tam przyszedłszy, widzę, że jeden z moich nazwiskiem Nodrzeński, szewczyk z Poznania, opuścił posterunek i poszedł do drugich na pogawędkę. Zgromiłem żołnierza i kazałem mu wrócić na miejsce, a wiedząc, że Bronowski lubił łyknąć czasami, mówię do niego: "Na Boga, żebyś mi dziś nic nie pił, bo te ciarachy chcą nam pewnie kurtę skroić."

Bronowski dał mi słowo, że pić nie będzie. Ostro upomniał swoich żołnierzy, aby się mieli na baczności, a ja wróciłem do swoich.

Zegar w mieście uderzył właśnie dwunastą. Słyszę, że coś sapie i stęka pod górą. — Zbiegam na dół i spotykam chłopa z osiełkiem, opakowanym w wory skórzane. — A dokąd tak późno? pytam. — Wiozę wino do magazynu, i chętnie poczęstuje. — Weź, pij — dobre winko.

— Chodź jeno wprzód ze mną na placówkę naszą, tam się rozmówimy z sobą. — Przybywszy, każę mu otwierać owe wory. Prawda, to kozy ślicznego winka, które już z dala pachniało, zwłaszcza nam w nocy na warcie stojącym.

— Pij sam pierwszy, mówię do chłopa, to i my się napijemy, bo żołnierz dobry niczem nie gardzi; kiedy bić to bić, a jak pić to pić. — To nie zatrute wino, — pijcie panowie, prosi chłop. — Pij wprzód ty, to zobaczymy, czy nie zatrute. — On łyknął dobrze. — Ja przeto pociągnąłem także nie źle i kolegom kazałem się napić, ale miarą.

Bronowski też łyknął porządnie, bo prawdę mówiąc, winko było paradne. Aby jednak oddalić pokusę, kazałem chłopu ruszać sobie do miasta, co też on, ale jakoś leniwo uczynił. On zdrajca rachował na to, że czaty zabiorą mu wino, i że się popiją. Ale dzięki Bogu, bez potrzeby koniecznej, jaka się czasem zdarzy we wojnie, nigdy nie dozwoliłem moim żołnierzom podwładnym nikogo krzywdzić. Nic też więc z jego zdrady nie było.

Po odejściu chłopa, wróciwszy na stanowisko, słuchałem pilnie uchem natężonem nieprzyjaciela. Znowu słyszę jakiś szmer i szczęk. Schodzę na sam spód góry, wytrzeszczam oczy dokoła, i odsuwając ogromne liście figowych drzew, co je morskiemi zowią, spostrzegam w ciemności chmarę ciarachów, jakby jakie pole makówek. Bez namysłu palnąłem ze sztucera i dalej cofam się. Oni też zaczęli za mną strzelać, ale kule świstały nad głową moją, a jam zdrowo uszedł na górę.

Nasi już stali w pogotowiu, dali ognia w powietrze na przestrach. Nikt nas atoli nie atakował. Wkrótce usłyszeliśmy zgiełk w mieście. Hiszpanie z przeciwnej strony tam wpadli i najpierw zajęli dom proboszcza. Komendant, który u niego miał kwaterę, ledwie z życiem uciekł za pomocą księdza, a jego ordynansa w kawałki rozsiekali. Tymczasem nasi po kwaterach leżący zaczęli się zbierać na rynku. Słychać już było straszliwe wrzaski i głośne strzelanie. Ja patrzę ku bramie, a tu pędzi komendant z gołą głową na otwarte pole. Gdy przybył do nas, nie mieliśmy nawet czasu zapytać o rozkazy, bo w tej samej chwili mnóztwo Hiszpanów ujrzeliśmy za sobą. Palnęli do nas, ale tak blizko, że już nie kule, co poszły górą, ale sam płomień nas uderzył. Powalony na ziemię, stoczyłem się na sam spód góry; macam się wszędzie, ale widzę, że mi się nic złego nie stało. Myślę, co teraz począć? Aż oto słyszę w pobliżu jakieś francuzkie narzekanie: "O mon Dieu!" Idę za głosem i znajduję potłuczonego komendanta w krzaku siedzącego i tak wyrzekającego. Wzięła mnie ochota pomścić się krzywd naszych, bo to on brał pieniądze na mięso dla nas, a dawał nam niemiły sztokfisz. Jużem podniósł rękę, ale mnie Bóg natchnął Duchem świętym, i pomyślałem sobie w tej samej chwili: Człowiecze, cóż ci z tego przyjdzie? Ty sam możesz lada chwila zginąć, jakże więc staniesz na strasznym sądzie Boga?

Uderzyłem się w piersi, splunąłem na pokusę, i ciężko westchnąwszy, podziękowałem Panu Bogu natychmiast, że mi nie dopuścił spełnić tej zbrodni. Zbliżyłem się do komendanta, i udając, żem go nie poznał, pytam po hiszpańsku: — Kto tu? A on mi odpowiada po francuzku, widząc na mnie mundur francuzki: — Jestem Francuzem, komendantem.

Podniosłem go więc i mówię: — Panie komendancie źle z nami?

— Żeby się tylko do miasta dostać, odpowiada mi.

Wziąłem go za rękę i tak obaj dążyliśmy do miasta. W bramie ledwieśmy się przedarli, taki był natłok wchodzących i wychodzących. Nasi z górnych placówek już tam byli pośpieszyli, za nimi zaś ze wszystkich stron cisnęli się Hiszpanie. Wśród ciemnej nocy walka wrzała na rynku zacięta. My teraz razem na rynku zebrani broniliśmy się jak lwy. Komendant stracił głowę zupełnie. Sami więc bijąc się do upadłego, komenderowaliśmy sobą, cofając się ku bramie, ażeśmy szczęśliwie, odstrzeliwając się ciągle, wydostali się za miasto.

Tymczasem Hiszpanie, z których jedni byli już w mieście, inni z gór biegli i strzelali myśląc, że my na rynku, bili się sami z sobą wśród nocy aż miło, a my się serdecznie śmiali. Gdy świtać zaczęło, jużeśmy byli uszli z milę na powrót ku Tawernie. Hiszpanie poznali także wnet, że się sami z sobą pobili i poczęli nas ścigać, ale dognali nas wtenczas, gdyśmy już byli pewni, bo blizko swoich.

Poszliśmy także raz z Tawerny do Lorki i do Murcyi, (miasta w prowincyi Murcyi.) W tem ostatniem mieście zastaliśmy hiszpańskie armaty dwie wałowe i ogromną moc ładunków. Dostaliśmy rozkaz, aby armaty zagwoździć i zwałów pozrzucać, cośmy też uczynili. Później kazano nam topić ładunki hiszpańskie, bośmy ich ze sobą zabrać nie mogli, a lada chwila mogła przyjść moc Hiszpanów i odebrać nam to miasto, zanimby armia nasza za nami była nadbiegła. Topiąc tak w wodzie owe ładunki, usiadło nas trzech Polaków w cieniu, bo był upał nieznośny.

Gdy tak siedzimy i odpoczywamy, wychodzi jakiś ksiądz świecki do nas i pyta po hiszpańsku:

— Coście wy za jedni?

— Polacy — odpowiadamy.

A on na to: — Ja też Polak: lat dwanaście jak bawię w tym kraju; prócz ptasiego mleka niczego mi nie brak, lecz mi tęskno na swoimi, i chciałbym mieć aby jednego rodaka przy sobie.

Wtem nadbiegł oficer francuzki i zawołał:

— Allons, au travail! to jest: "Dalej do roboty!" My więc do roboty, a ksiądz zniknął i jużem go więcej nie widział. Często jednak postać tego księdza stoi mi przed oczyma, i zda mi się, że jeszcze głos jego słodki a żałosny słyszę.

Wróciwszy znów do Tawerny, odpoczęliśmy dwa tygodnie, potem poszliśmy do Bassy (Baza w Granadzie) na pomoc Francuzom, których tam Hiszpanie w oblężeniu trzymali. Odpędziliśmy Hiszpanów na dwie mile i sami w tem mieście zostaliśmy przez cztery miesiące. Piękne to miasto; ma śliczne kąpiele, ogrody przecudne i wyborne owoce różnego rodzaju, a najwięcej aprykóz. Jedwabiu też dużo tam robią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie o premiach podanych na stronicy 1-ej.

POSZUKIWANIA.

Władysław Przywitowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu i miasta Rypin, poszukiwany jest przez swego brata Franciszka i siostrę Wiktoryę. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy napisać do: Franciszka Przywitowskiego, Bx 81 Milford, Mass. 38-49

Jan Haluch i żona jego Maryanna, pochodzący z Galicyi, powiatu gorlickiego, wsi Libuszowa, są poszukiwani przez rodzinę. Ktoby wiedział o poszukiwanych, raczy dać znać pod adresem: Wiktor Dyląk, Bx 48, Taylor, Pa. 44-46.

Stanisław Kaczorowski, pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, z miasta Rogowa, przebywający w Ameryce 10 lat, a głównie w Chicago, od 6 lat nie dający o sobie żadnej wiadomości, poszukiwany jest przez własnego brata. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: Józef Kaczorowski, 340 Downing st., 13 ward, Pittsburg, Pa. 43—46.

Jan Gill, pochodzący z okolicy Stevens Point, który trzy lata temu przebywał w Montana, poszukiwany jest przez swego szwagra. Rodzice Gilla mieszkają przy Stevens Point, a ojciec jego jest niebezpiecznie chory i radby syna ierzcze przed śmiercią zobaczyć. Pr szę pisać pod adresem: Thomas Mille r, Wakefield, Gogebic Co., Mich. 45—47

Czesław Rybicki, który przed kilku miesiącami był w Bridgeport, Conn, a stamtąd wydalił się niewiadomo gdzie, poszukiwany jest przez swą matkę. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, albo on sam raczy pisać pod adresem: Marya Rybicka, 146 Stolet st., Bridgeport, Conn.

Jan Gęsicki, przybyły do Ameryki d. 15 maja 1900 r. a pochodzący z gubernii płockiej, powiatu Rypin, gminy Rogowo, poszukiwany jest przez towarzysza podróży. Gęsicki pozostał podobno na farmie koło Brooklyna. — Jan Lipiński, Bx 15, Dillonvale, Ohio.

Józef Kuczewski z Król. Polskiego, gubernii Łomżyńskiej, Pow. Kolno, Gminy Zbudzina, ze wsi Dembniki, poszukiwany jest przez krewnego. Kto inny lub on sam raczy przysłać mnie swój adres. Mat. Kania, Webster, Mass. K. B.

Jan Gołembiewski i Władysława Gołembiewska, którzy pochodzą z gubernii warszawskiej, poszukiwani są przez stryja. Przebywają oni podobno w Chicago. Ktoby z rodaków wiedział o miejscu ich pobytu lub oni sami raczą donieść o tem. Adam Gołembiowski, care of T. Ciesielski, 7107 Rilley ave. S., St. Louis, Mo.

Stefan Pietrasiewicz, który przebywał na farmie w Pulaski, Wis, a teraz nie wiadomo gdzie, jest poszukiwany w bardzo ważnym interesie. On sam, lub kto o nim wie, proszony jest o podanie adresu. S. T. Wasail, 1904 River st., Delray, Mich.

Marcin Brzeziński poszukuje swego brata ciotecznego Józefa Kowalskiego, który podobno przebywa w Chicago. Kowalski jest rodem z Soboty, W. Ks. Poznańskiego, ze wsi Piątkowa; do Ameryki przybył 20 temu. Mój adres: Marcin Brzeziński, 223 Catherine st., Rockford, Ill.

Marcin Janot, pochodzący z Małej Górki, W. Księztwa Poznańskiego, przebywający w Ameryce około 8 lat, jest poszukiwany. Ktoby wiedział o jego adresie, lub on sam, raczy mi takowy łaskawie nadesłać. Antoni Frąckowiak, 1208 Kościuszko st., Bay City, Mich.

☛ Pan Ant. Wejer w Carollton, Mich. ma w biurze American Express Co. paczkę książek. Prosimy zgłosić się po nią.

☛ Pan Jos. Kowalski, w Saginaw, Mich ma w tamtejszym biurze "American Express Co." paczkę książek, po które zgłosić się należy jak najrychlej.

☛ Pan P. Worlokis w New Yorku raczy udać się na główną pocztę po paczkę książek.

„PRZEWODNIK ZDROWIA" nr. 10 (na październik) A. Czarnowski, Berlin Karlstr. 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Rozmyślania pojazdowe przez dra S. Kurbiewicza (Kraków.—Umysłowy wysiłek przyczyną chorób nerwowych przez prof. Krafft-Ebinga.—Rozmaitości.

CHICAGO.

— **Od czasu jak wojujące** ze sobą spółki gazu węglowego połączyły się, aby w ten sposób nie dopuścić, by rada miejska miała ustanawiać ceny za gaz, od tego czasu publiczność, a względnie konsumenci gazu nie dają za wygraną, ale czynią starania, aby dotychczasowa cena została obniżoną. W tych dniach znowu adwokaci Darrow & Thompson wnieść mają nową skargę przeciw spółce "Peoples Gaslight and Coke" i drogą wyroku sądowego zmusić ją, aby nie liczyła więcej jak 72 centy za 1000 stóp gazu, na tej zasadzie, że konsumenci w okolicy Hyde Park mieszkający taką cenę płacą.

— **Zręcznej kradzieży** dokonało dwóch rabusiów w banku "First National." Przed okienkiem w banku stał niejaki George J. Frey a książeczkę, w której miał $810 przyniesionych na depozyt, położył w okienku, czekając aż kolej na niego przyjdzie. Wtem trącił go silnie łokciem jakiś nieznajomy mężczyzna i począł go witać jako Browna. Nastąpiła krótka wymiana słów, a wreszcie nieznajomy przeprosił Frey'a i oddalił się. Frey teraz zwrócił się do okienka i czekał na zwrot książeczki ale po krótkiej chwili dopiero dowiedział się, że książeczkę mu ukradziono podczas sporu z nieznajomym, który widocznie był spólnikiem złodzieja.

— **O zbrodnię trucicielstwa** oskarżona została 10 letnia Nellie Mitchell, adoptowana córka niejakich Thomasów p. n. 5013 Dearborn ul. Thomasowie powiadają, że dziewczyna wsypała im do kawy trucizny na szczury, wskutek czego oboje dostali silnych wymiotów. Dziewczyna zaś tłumaczy się, że oskarżenie jest zmyślone najpewniej w tym celu, aby się jej pozbyć w domu.

— **Do Chicago zawitał** ksiądz Bonifacy Krug, przełożony zakonu Benedyktynów z klasztoru Monte Cassino w pobliżu miasta Cassino we Włoszech i zbiera tutaj składki na zbudowanie krypt św. Benedyktyna i św. Scholastyki w tymże klasztorze. Na ten cel potrzebnych będzie około $60,000.

— **Do nowego błazeństwa** zaliczyć należy ceremonię ślubną, która odbyła się w zeszłym tygodniu na scenie, w czasie regularnego przedstawienia, rozumie się wobec licznej publiczności. Miało to miejsce w teatrze Academy, a osobami, które na zawarcie tego niezwyklego ślubu się zgodziły, byli: Walter Howard Council i panna Doris Lenz. Węzłami hymenu połączył ich sędzia Blume. Ani Council ani narzeczona jego udziału w sztuce poprzednio żadnego nie brali, ale usłuchali namowy aktorki Barton, kuzynki panny młodej. Zarząd teatru zaś zgodził się na to jak najchętniej, bo to było przecież pewnego rodzaju ogłoszeniem. Owego wieczora kiedy miała się odbyć rzeczywista ceremonia ślubna na scenie, teatr wypełnił się po brzegi. Ślub odbył się rzeczywiście w trzecim akcie, a po przedstawieniu uczta weselna na scenie.

— **Towarzystwo kolei** Illinois Central na pociągach kursujących w mieście zaprowadziło nowość, a mianowicie zatrudnia na każdym pociągu pucobutów. Każdy z nich ma odpowiedni uniform, i należy do służby kolejowej.

— **W wagonie kolei ulicznej** na Cottage Grove ave. narodziło się onegdaj dziecię. Wagon w tym czasie był przepełniony pasażerami, którzy też nie po mału się przerazili. Konduktor nawet do tego stopnia stracił głowę, że zamiast po ambulans, zatelefonował po wóz używany przy naprawianiu wykolejonych wagonów tramwajowych, lecz na szczęście wypadek miał miejsce blisko szpitala, zabrano więc tam matkę z dziecięciem.

— **W parku Washington** i w okolicy Midway plaisance pojawiła się w ostatnich dniach wielka ilość grzybów jadalnych. Codziennie o świcie już widzieć było można setki osób zajętych grzybobraniem.

— **Hotel Howard House** nad jeziorem Fox, spłonął w czwartek zeszłego tygodnia. Szkody wynoszą $40,000.

— **Nie znajdują tu żadnego** powodzenia utytułowani różni hrabicze i książęta, i dosyć często zdarza się, iż zapoznają się tutaj z prawami, skoro tylko pozwolą sobie na jakie wykroczenie. Tego roku w Chicago aresztowano już kilku wysokourodzonych, którzy w różny sposób zadarli z prawem. Obecnie znów aresztowano włoskiego hrabiego Alberto Scartabellli de Porzia, ponieważ hrabia nie mając pieniędzy, rozpoczął fałszerstwo czeków bankowych. Rzecz zadziwiająca, że "hrabia" obracał się w najlepszych towarzystwach amerykańskich.

— **Mania zbierania cudzych** parasoli zaprowadziła Patricka Quinn do więzienia. Quinn chodził od domu do domu, brał parasole niby do naprawy, a naprawiwszy, sprzedawał je. Rzemiosło swe prowadził podobno przeszło trzy miesiące, a musiało ono nie źle mu się opłacać skoro dotychczas przeszło sto osób uskarżało się, że w ten sposób zostały oszukane.

— **Komisya parkowa** zdecydowała się na założenie pięciu małych parków, a mianowicie: 1) przy ulicach Schalto i Balter, 2) naprzeciwko szkoły Dore przy ul. Harrison, 3) przy Grand ave. i Morgan ul., 4) obok szkoły Washington przy ul. Morgan i 5) pomiędzy ulicami Chicago avenue, Cornell, Noble a Chase.

— **W piątek wieczorem** zeszłego tygodnia wydarzyły się dwa nieszczęścia na kolejach ulicznych, a co dziwniejszą, że oba na linii prowadzącej do South Chicago. W pierwszym wypadku wagon kolei elektrycznej najechał na regularny pociąg kolei Illinois Central przy 79ej ulicy; cztery osoby zostały poranione. Drugi wypadek miał miejsce przy 90ej ul. i Commercial ave., gdzie zderzyły się dwa wagony kolei ulicznych, przyczem poranione zostały trzy osoby.

— **Bezpłatna nauka wieczorna** w szkołach publicznych rozpocznie się w poniedziałek, d. 12 listopada. Nauka udzielana będzie przez pięć wieczorów w tygodniu, po 2 godziny co wieczór.

— **W teatrze Studebaker** powstała w poniedziałek wieczorem panika, która mogłaby była źle się zakończyć, gdyby nie przytomność umysłu posługaczy. Podczas przedstawienia dał się uczuć w teatrze na górnych piętrach zaduch dymu, a publiczność sądząc, że w teatrze pożar, szybko poczęła się zabierać do wyjścia. Posługacze atoli i niektórzy z publiczności zdołali zapobiedz ogólnej ucieczce. Okazało się później, że w pobliżu palono kupy papieru.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

51 Adleiman W	179 Krzystnik S
54 Andras T	181 Kucic M
56 Branas J	182 Kustoski J
57 Balec C	183 Kudra A
58 Basara M	186 Kustowna A
59 Becka J	187 Kuzik J
65 Bielecki M	188 Lastonek F
66 Biernacki S	193 Liskowa M
67 Bierzki E	194 Labotka F
68 Bozik G	197 Maliiska G
70 Budny J	198 Macior I
71 Buck K	199 Malinek A
72 Byrtrik S	200 Macina J
73 Bzeszek M	202 Malatin M
74 Calla J	205 Marka S
75 Carol S 2	211 Michał M
76 Cebeleński A	212 Michałowski J
77 Ceperek G	216 Mokczeński J
80 Cibic J	217 Modzejewska H
85 Czeropski J	221 Mucha J
91 Dzubek K	222 Musial M
92 Drosdowicz I	223 Musial W
93 Dudzieczki J	225 Naudziewicz M
94 Drzewecki J	227 Niklas J
95 Dzepeńska F	229 Nowak J
96 Gabor H	230 Nutting N
102 Foszcz W	231 Onik J
105 Gzida P	232 Oclon M
106 Galica S	233 Panesik P
110 Gowcbowska M	235 Panowicz J
116 Grabska J	237 Porz T
117 Graj L	238 Popera J
118 Grodek J	241 Plotnik M
119 Grywalska M	242 Potawa J
120 Grzenkowicz A	244 Popek W
121 Grzegorski W	247 Pusiewicz S
128 Haza J	251 Rezug J
137 Hojnowska K	254 Rosicn A
139 Honska M	259 Rosic H
143 Juzek K	260 Ryndak W
145 Jasiewicz J	261 Safar M
148 Jakajczyn J	262 Sanocki J
152 Indykas F	274 Somański
155 Kaliwoda Z	278 Sichelski
157 Kawa M	279 Sirsty J
158 Kazar S	281 Skarpieński A
159 Karaw E	283 Sladek Z
161 Kercea M	286 Szelas P
162 Kielyka J	288 Stanek K
163 Kiełbasa J	291 Straka W
165 Kinkela I	295 Sypniewski A
166 Kirch S	295 Szymkus J
167 Kiszkun L	297 Szot L
168 Kruk A	298 Sybylska F
169 Kienske J	299 Szymański T
170 Kielbor I	300 Tabisz I
171 Kurza L	314 Wasilewski W
174 Konieczka F	320 Wojnicki T
175 Kordik W	322 Wojcik J
176 Konpal M	324 Wojtek F
177 Koterak F	327 Zacharski A
178 Kowalski F	328 Zaremba A
	329 Zieleński W

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 7 Listopada, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	72½—75¾
" 3 twarda	68½—69
Latowa No. 3	68—73½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	38½
No. 2 żółta	37½—38½
No. 4 "	32½—35
Owies, buszel	
No. 2 biały	25½—25¾
No. 4. biały	22½—23½
Żyto, buszel	
Grudniowe	48½
Jęczmień	56—58
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	4 50
Minnesota patents	3 80—4 00
Piekarska, worek 196 ft	3.40—3.50
Żytnia miech	2.50—2.70
Drób żywy:	
Kury funt	—6½
Kurczęta	8
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	6.00—6 50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7—8
No. 2, " "	5—6½
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No. 1	11.00—12 00
No. 2	10.50—11.00
No. 3	8.00—10 00
Choice prairie	10.50—11.00
No 1	8.00—10.00
No. 2	7.00—9.00
No 3	6.00—7.00
No. 4	5.00—5 25
Ospa	13.00
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.80—6.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Październik.	9.00—8.86—9 01
Listopadowa	9.03—8 88—9.01
Grudniowa	9.05—8.89—9.04
Styczniowa	9.04—8.90—9.04
Marcowa	9.02—8.91—9.05
Majowa	9.02—8 92—9 05
Czerwcowa	9.01—8.95—9.05
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	9½
No. 2	8
Wieprzowina,	11.50
Smalec,	7.07½—7.10
Żeberka,	6.70—6.90
Świnie, 100 funtów:	4.75—4.85
Wyborne	4.60—4 80
Zwyczajne	4.00—4 80
Asortowane, 150 do 185 funtów	4.72½—4.80
Biedne	2.25—3.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.85—4.25
Roczniaki	3.90—4.25
Jagnięta zwyczajne	3 50—4.75
Wyborne jagnięta	4 80 5.40
Ser: Young America	11—11¼
Twins	10½—10¼
Brick	11—11½
Szwajcarski	12½—13
Limburger	10
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.85—1.87
Brown Swedish	1.70—1.75
Czerwony	2.30
Łój, funt	4½
No 2	4
Jaja, tuzin	18½
Jarzyny:	
Kalafiory	2.50—3.00
Selery pudło	30—35
Cebula worek	45
Ogórki,	40—50
Kapusta (za sto)	2.50—3.50
Sałata, case	2. 0
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	60—75
Kartofle	
Ohioskie	31—33
Słodkie za beczkę	1.75
Masło:	
Śmietankowe	21½—22
Dairy	18
Packing	12½
Słoma:	
Żytnia	6.00—7.00
Pszeniczna i owsiana	5.00—5.25
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.50—3.00
Jabłka,	1.75—2.25
Gruszki,	3.00—3 25
Inne po	1.00—1.50
Pomarańcze	
Włoskie	3.50—4 25
Meksykańskie	3.25—4.00
Banany	90 -1.20
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.75—1 78
Tymotka	3.00 4.35
Koniczyna	8.00—9.25

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski powraca obecnie po półtorarocznej podróży na krótki wypoczynek do Winony, Minn., gdzie będzie kolektował za "Gazetę Polską," Tygodnik P. N. i książki. Będzie także kolektował w Indpendence, Arcadia i Dodge, Wis. Z początkiem grudnia uda się znów jako podróżujący agent do Stanów wschodnich.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsyivanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.